



KURIER WILEŃSKI

DZIENNIK Niezależny

Rok założenia 1840

nr 131 (13424)

Sobota, 11 lipca 1998 r.

cena 1Lt

Weto

V. Adamkus nie podpisał ustawy o ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR

Prezydent Valdas Adamkus podpisany wczoraj dekretem zwrócił Sejmowi do powtórnego rozpatrzenia ustawę o ocenie Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego ZSRR (NKWD, NKGB, MGB, KGB) oraz obecnej działalności pracowników kadrowych tej organizacji oraz ustawę o jej wejściu w życie.

Przywódca państwa proponuje, aby wejście w życie tych ustaw odroczyć do nowego roku.

Prezydent wezwał Sejm, aby zwrócił się do Sądu Konstytucyjnego, który powinien wyrazić swą opinię co do zgodności dyskusowanych norm z Ustawą Zasadniczą. Ponadto przywódca państwa zasugerował powołanie grupy ekspertów w celu

oceny założeń przyjętych ustaw oraz propozycji ich udoskonalenia.

Opublikowane wczoraj oświadczenie V. Adamkusa wyraża zastrzeżenie co do niektórych założeń przyjętych ustaw - ograniczenia prawa pracy byłych pracowników KGB w strukturach prywatnych, prawa prezydenta mianowania 3-sobowej komisji ds. rozstrzygnięcia kwestii niestosowania ograniczeń wobec byłych pracowników KGB, zbyt wielkiej surowości kar i in.

Dekrety prezydenta prawdopodobnie rozpatrzone zostaną w przyszłym tygodniu na nadzwyczajnym posiedzeniu plenarnym Sejmu.

Są to już czwarta i piąta zawetowane przez V. Adamkusa ustawy w ciągu półroczia od rozpoczęcia kadencji.

(ELTA)

Wyciągamy przyjazną dłoń Słowo do Czytelnika

Zwracamy się znów do Ciebie, nasz wierny Czytelniku, jak zwykle, gdy stajemy w obliczu jakichś zmian, w chwili, gdy potrzebujemy Twego zrozumienia, zaangażowania, wsparcia. Zdajemy sprawę, że nasze grody czytelnicze nie jest tak liczne, jak by się chciało. Za ostatnie lata, z przyczyn od zespołu redakcyjnego niezależnych, straciliśmy kontakt z wieloma spośród Was, naszych starych Przyjaciół. Dziś z przykrością o tym mówimy, a jednocześnie stawiamy kropkę na tym niezbyt korzystnym okresie w życiu naszego dziennika, prosząc o wybaczenie tych, którzy z powodu pewnych tendencyjnych publikacji, wydrukowanych w gazecie, poczuli się urażeni. Wyciągamy dłoń przymierza do wszystkich środowisk polskich. Chcemy rzeczowej współpracy z samorządami rejonów wileńskiego, sołecznickiego, trockiego, święciańskiego... Obecnie nam są i (będą nadal takowymi) jakiegokolwiek uprzedzenia do tej lub innej organizacji polskiej czy do jej liderów. Nie chcemy lawirować między jednymi a drugimi przywódcami, bo nie chcemy być stronniczymi sędziami, lecz przyjaciółmi wszystkich Polaków, bez wyjątku, niezależnie od ich pozycji społecznej, poglądów politycznych czy grubości portfela.

Ma się rozumieć, że przyjaciel - to nie ten, który tylko chwali, ale też ten, który wypowie w czas słowo krytyki.

Oczekujemy od Ciebie, nasz Czytelniku, też wzajemności. Chcemy, abyś nas przestał traktować jako tubę poszczególnych liderów czy organizacji, z bólem mówimy o tym, zdając sobie przy tym sprawę, że nie wszyscy, na szczęście, tak myśleli. Chcemy, abyś śmiało wypowiedział słowo krytyki również pod naszym adresem, krytyki uargumentowanej, zycielwej, budującej a nie rujnującej. Chcemy prosić naszych kolegów pióra z innych wydań polskich, którzy nawet nie zdają sobie sprawy, co to znaczy wydawanie dziennika własnym kosztem, bo na wydawanie niektórych pism nie mało było Macierzy: nie przesadzajcie naszej przyszłości, nie prognozujcie naszej upadłości, nie bierzcie pod ostrzał tych ludzi, którzy chcą dla jedynego polskiego dziennika, wychodzącego na Litwie pomóc. Pomóc bezinteresownie, chyba że interes widzą w zrobieniu dobrego „Kuriera Wileńskiego”. Przecież łączyć nas powinna a nie dzielić ta sama Polska Sprawa.

Wnikliwy Czytelnik zauważył, że dziennik zmienił swoją szatę graficzną. Może minimalnie, wychodząc ze skromnych naszych możliwości finansowych. Zjawiają się nowe rubryki, ozywają stare, które cieszyły się popularnością wśród czytelników. W przyszłości mamy zamiar być w każdej szkole polskiej, każdej gminie, gdzie mieszkają rodacy, spotykać się z rodowitymi wilanianami na tych ulicach, na których mieszkają z dziada pradziada. Chcemy być doradcą w trudnych sprawach życiowych, o których będziesz nas informować. Bez Ciebie, nasz Czytelniku, nie sprosta my tym zadaniom. Bez Twego zaangażowania, bez Twego wsparcia duchowego, bez Twojego czytania naszego pisma. Bądź z nami razem, a my nie zawiedzemy Cię.

Redakcja

POŚWIĘCA SIĘ ADAMOWI MICKIEWICZOWI VII SZKOŁA LETNIA EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Z prof. Juliuszem Bardachem rozmawia
Barbara Znajdziłowska

Informację o inauguracji Szkoły oraz wywiad z prof. Juliuszem Bardachem zamieszczamy na str. 2

NA ZDJĘCIU: prof. Juliusz Bardach.

Fot. autorka



W gościnie u Przyjaciół „KW”

Złote Gody Bronisławy i Bernarda Dziewiałtowskich



Państwo Bronisława i Bernard Dziewiałtowski po udzielonym im błogosławieństwie z okazji Złotych Godów.

Fot. Zbigniew Markowicz
(czytaj na str. 7)

Polska szkoła na Żyrmunach

Pisaliśmy już nieraz, że w dzielnicy Wilna Żyrmunai ma być otwarta polska szkoła. Trwają zapisy do klas I - XII. Zgłoszenia są przyjmowane codziennie w godz. 10 - 14, tel. 76 - 75 - 18, adres: ul. Minties 3.

Przepraszamy naszych Czytelników, że podpowiedzianego przez nich reportażu o tym, jak się odbywają zapisy, jak szkoła szykuje się do przyjęcia uczniów w nowym roku szkolnym, na razie nie będzie. Zdaniem osób odpowiedzialnych za jej skompletowanie, takiego reportażu robić nie trzeba. Przy okazji, gazeta „Kurier Wileński” nigdy nie była przeciwna powstaniu w Wilnie jeszcze jednej polskiej szkoły. Reportaż miałby na celu dopomożenie w zaadaptowaniu gmachu szkolnego dla potrzeb szkolnictwa polskiego.

Inf.wł.

POLSKIE LINIE LOTNICZE - POLISH AIRLINES

LOT

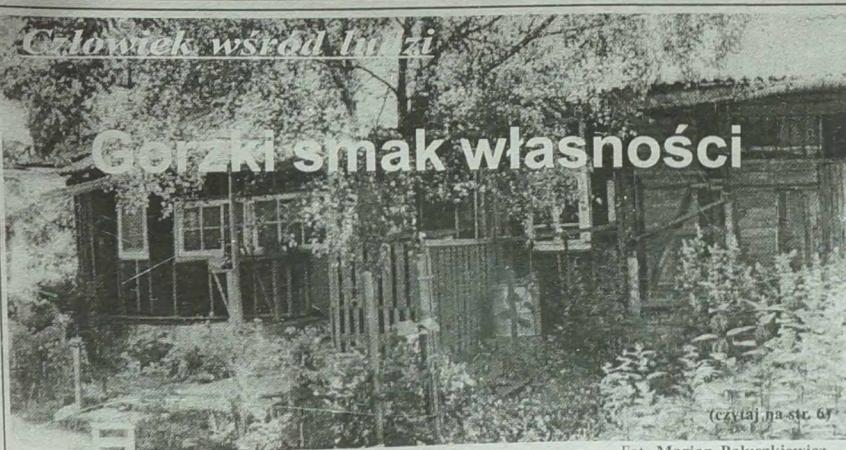
Dogodne połączenia
z Wilna
przez Warszawę do:
Athens,
New York,
Chicago,
Los Angeles,
Pekin,
Istanbul,
Tel Aviv.

Wilno, tel. 73-90-20.

(Zam. 359)

Ciałowitek wśród litwki

Gorzki smak własności



(czytaj na str. 6)

Fot. Marian Paluszkiwicz

Banki

	Lt/USD	Lt/DM	Lt/złoty
	Kupno-sprzedaż	Kupno-sprzedaż	Kupno-sprzedaż
Kredyt Bank	3,98 4,01	2,15 2,22	1,11 1,17
Snoras	3,98 4,00	2,16 2,20	1,12 1,17
Litimpex	3,98 4,00	2,16 2,22	1,11 1,19
Hermis	3,98 4,00	2,17 2,21	1,12 1,19

POŚWIEĆ SIĘ ADAMOWI MICKIEWICZOWI

VII SZKOŁA LETNIA EUROPY ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ

Od 8 do 14 lipca na Uniwersytecie Wileńskim trwa Letnia Szkoła Europy Środkowej i Wschodniej, zorganizowana po raz siódmy (po raz drugi w Wilnie) przez uniwersytety Warszawski i Wileński. Szkoła zgromadziła najwybitniejszych naukowców w zakresie historii i politologii z Polski i Litwy. Jest więc prof. Sorbony Daniel Beauvois, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, doktor honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego Juliusz Bardach, wieloletni dyrektor

Zamku Królewskiego w Warszawie, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Aleksander Gieysztor, prof. Marek Sliwiński z Uniwersytetu Genewskiego, prof. Michael Rywkin z New York City College, prof. John S. McGiel z Columbia University, prof. Uniwersytetu Olsztyńskiego konsul generalny RP na Litwie Mieczysław Jakiewicz, prof. Alfredas Bumblauskas, Algis Kaleda i wielu innych.

Pierwszego dnia odbyła się uroczysta inauguracja Szkoły, na której

wypowiedziano mnóstwo pochwał podjętym adresem, jak również pod adresem głównego inicjatora - Jana Malickiego z Uniwersytetu Warszawskiego. Na uroczystości prof. Algis Kaleda został udekorowany Medalem Uniwersytetu Warszawskiego.

W tym samym dniu odbyła się pierwsza prelekcja. Prof. Daniel Beauvois miał wykład w języku polskim na temat „Miejsców czy europejski? Adam Mickiewicz przy wyjazdach z Wilna”. To było pasjonujące opowia-

danie o młodym Mickiewiczu i jego otoczeniu, zbudowane na mnóstwie faktów i fakciók, które sprawiły, że słuchaliśmy prelekcji jak opowieści o perypetiach młodego Mickiewicza na Uniwersytecie Wileńskim, jego nudnej pracy w prowincjonalnej kowieńskiej szkółce, staraniach o przeniesienie do Wilna, marzeniach o wyrwaniu się do Europy. Wszystko brzmiało tak, jak gdyby rzecz działa się wczoraj, a profesor relacjonował wydarzenia ze słów samego poety.

Wczoraj ciekawe wykłady wygłosił prof. M. Jackiewicz („Adam Mickiewicz jako fenomen kulturalny dwóch narodów”), Algis Kaleda („Interpretacja słów „Litwo, ojczyzno moja...” w literaturze XIX wieku”). Dziś od rana wystąpi przed zgromadzonymi prof. Juliusz Bardach. Tematem jego wykładu będą właściwości świadomości narodowej w Wielkim Księstwie Litewskim w XVII-XVIII w. Poprosiliśmy profesora o parę słów wywiadu dla czytelników „Kuriera”.

„MIESZKAŁEM NA WIELKIEJ POHULANCE...”

Urodził się w 1914 r. Studiował na Uniwersytecie Stefana Batorego, który zdążył ukończyć przed wojną. Jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, członkiem PAN, członkiem Accademia Nazionale dei Lincei, doktorem honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego, inicjatorem wydania i współautorem wprawotomowej „Historii państwa i prawa Polski”, wielu innych znakomych dzieł.

- Co to była za historia z zagubieniem Pana pracy naukowej napisanej w Wilnie i odnalezionej na bazarze w Lublinie?

- Och, to było trochę nie tak. Podczas studiów w Wilnie zapracowałem na historię prawa litewskiego. Uczęszczałem na seminarium prof. Stefana Ehrenkreutza - ostatniego rektora USB, poświęcone temu tematowi. W wyniku napisałem niedużą monografię na temat jednej z instytucji prawnych na Litwie w XV-XVI w., a mianowicie o adopcji. Prof. Ehrenkreutz ocenił pracę pozytywnie i opublikował ją w postaci takiej niedużej książeczki. Ukazała się drukiem w 1938 r. Potem weszła w skład tomu, które USB wydał w roku następnym. Ale 200 egzemplarzy zostało odbitych osobno. W czasie wojny ten nakład uległ prawdopodobnie zniszczeniu. W każdym bądź razie ja nie miałem żadnego egzemplarza. Nasz dom został obrabowany, a do Wilna trudno było się dostać po wojnie z Polski. Więc zostałem bez egzemplarza. Pewnego razu idąc sobie w Warszawie ulicą na Plac Unii Lu-

belskiej (czyż nie brzmi to symbolicznie?) zauważyłem u ulicznego sprzedawcy dwa egzemplarze mojej książki. Sprzedawca przypominał sobie, skąd je ma. Kupiłem oba egzemplarze. Ponieważ zachowałem swój dyplom uniwersytecki o ukończeniu studiów, mogłem wreszcie przebrać doktorski i doktoryzowałem się na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, właśnie na podstawie pracy wydanej w Wilnie przed dziesięć lat. To był rok 1948.

- Syn prof. Ehrenkreutza był niedawno w Wilnie.

- Widzieliśmy się parę lat temu w Warszawie. Znam go osobiście. Był przez wiele lat profesorem Uniwersytetu w Michigan. Specjalizował się w wiekach średnich. Teraz mieszka w Australii. Zorganizowaliśmy mu w Warszawie wykład na temat wypraw krzyżowych, widzianych od strony arabskiej, muzułmańskiej. Nie chrześcijańskiej. I to było bardzo interesujące.

- Czy Pan się urodził w Wilnie?

- Nie. Pochodzę, powiedzmy sobie, z Ukrainy. Ukończyłem gimnazjum we Włodzimierzu Wołyńskim... Znałem uniwersytety we Lwowie, Krakowie, Warszawie - miałem duży wybór. Wybrałem uniwersytet w Wilnie, bo byłam tu i miasto mnie zaurczyło. Nigdy potem nie żalowałem tej decyzji.

- Co Pan pamięta z tego okresu?

- Mieszkałem na Wielkiej Pohu-

lance, tuż koło Góry Boufałowej. Wykłady dla pierwszego roku studentów na uniwersytecie odbywały się w tej właśnie sali, w której teraz jest muzeum. (Sala Teatralna UW, z drewnianymi filarami i boazerią - aut.). Była to największa sala uniwersytecka, a na I roku prawa studiowało około 700 studentów. Selekcja jednak była tak duża, że gdy otrzymywałem dyplom, było nas już tylko 99. Ja studiowałem trochę dłużej, chociaż byłem dobrym studentem, gdyż po drodze interesowałem się różnymi innymi rzeczami, m.in. dziennikarstwem. To nie jest ważne. Ważne natomiast jest, że zdążyłem skończyć studia przed wybuchem wojny.

- Co było potem?

- Wyjechałem stąd w końcu września 1939 r. Wróciłem po 50 latach.

- Wtedy, gdy otrzymał Pan tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Wileńskiego?

- E, nie. To by było 60 lat temu. A 50 wypadło na 1989 r., gdy powstał Sajudis. Przyjechałem na zaproszenie moich litewskich kolegów na konferencję naukową poświęconą Statutom Litewskim. Bo pozostałem wiernym swoim wcześniejszym zainteresowaniom. Po dziś dzień zresztą zajmuję się historią ustroju i prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego, czyli w zasadzie nadal zajmuję się tym, od czego zaczynałem, chociaż badam również historię prawa polskiego, zajmując się zagadnieniami teoretycznymi w zakresie historii ustroju i prawa. Zawsze uważałem, że płodźmian jest pozy-

teczny nie tylko w rolnictwie, ale i w nauce.

- Często tu, w Wilnie, mówią nam, że jesteśmy okupantami. Jak Pan to widzi?

- To sprawa bardzo delikatna. Ja bym nie używał tego określenia, chociaż niewątpliwie w okresie międzywojennym na ziemiach Wileńszczyzny, Nowogrodziny i Litwini, a Białorusini mogli się czuć w jakiś sposób dyskryminowani. W latach 30. ta dyskryminacja była bardzo silna, zwłaszcza gdy wojewodą wileńskim został Bociński, który zamykał litewskie organizacje kulturalno-oświatowe, zlikwidował szkolnictwo białoruskie. Litewskiego nie zniósł całkowicie, bo były szkoły polskie na Litwie i wiadomo było czym się to skończy. Ale o okupacji trudno mówić, bo przecież na Wileńszczyźnie znaczna część ludności (w niektórych okęgach większość) miała polską świadomość narodową i mieszkała tu od prawieków. Było wspólne państwo - Rzeczypospolita Obojga Narodów z Wielkim Księstwem Litewskim, ale w tym WKL była też ludność polska, względnie spolonizowana. To nie jest ważne, bo każdy człowiek sam określa swą narodowość. Więc też nie używałbym tego określenia - okupacja. To jest jakieś nadużycie. Mówiłbym, że istniała różnorodność w stosunkach w okresie międzywojennym. Nie należy też zapominać, że byli Polacy, którzy powstawali przeciwko takiemu stanowi rzeczy, bronili Białorusinów, Litwinów: Tadeusz Wróblewski,

redaktor „Przeglądu Wileńskiego”, Ludwik Abramowicz, Stanisław Jundziłł, Ludwik Krzyzanowski, adwokat Stanisław Bągiński - dziekan rady adwokackiej i in. Można wymienić wiele innych nazwisk osób, które uważały, że wielonarodowość - to nie przedmiot wzajemnych konfliktów, ale źródło wzajemnego wzbogacenia się. Niestety, inni tego nie rozumieli i teraz płacimy koszty tej przeszłości, która na szczęście jest już przeszłością. W tej chwili istnieją wszelkie podstawy ułożenia przyjaznych stosunków między Polską i Litwą, między naszymi państwami. Są wprawdzie jeszcze konflikty wewnętrzne państw, ale te konflikty przy dobrej woli obu stron mogą być rozstrzygnięte pozytywnie.

- Co Pan teraz robi?

- Napisałem dwie rzeczy, które są już w druku. Jedna - to taka popularna książka o nadziejach unii polsko-litewskiej od początków powstania aż do I Rzeczypospolitej. Nazywa się „O Rzeczypospolitej Obojga Narodów” i wyjdzie w serii „Dzieje narodu i państwa polskiego”. Drugą książką jest „Prawo rzymskie w Statutach Litewskich”. Chciałem pokazać w jakim stopniu WKL potrafiło zaadaptować i wykorzystać najlepszy system prawny jaki powstał na świecie - prawo rzymskie. Chciałbym też wydać różne rozproszone artykuły i studia jako tom litaniów. Byłyby trzeci z kolei, bo dwa poprzednie już się ukazały.

- Zyczę wobec tego realizacji wszystkich planów i zamierzeń, i dziękuję za rozmowę.

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Kronika policyjna

Jak podaje dział Sztabu Informacji MSW RL, 9 lipca br. w kraju zanotowano 196 przestępstw, w tym: 2 zabójstwa, 5 obrażeń ciała, 1 gwałt, 14 chuligańskich ekscesów, 7 rabunków, 167 kradzieży. Skradziono 15 samochodów, znaleziono - 8.

Zanotowano 15 wypadków drogowych i 3 pożary. Znalezione zwłoki 9 osób. Zatrzymano 31 podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwa

9 lipca o godz. 13 min. 45 koło bramy S.A. „Silikatas” na al. Savonariego w Wilnie znaleziono zwłoki E. Nowokunskiego (ur. 1940 r.) z ranami kłutymi klatki piersiowej i brzucha.

Denat miał na szyi zawiązany pas. Trwa dochodzenie.

5 lipca około godz. 10 we wsi Labardziai (rej. płunżański), po drodze ze swego domu do szpitala zna-

rla E. Ridikiene (ur. 1946 r.). Po dokonaniu ekspertyzy medycznej ustalono, iż zgon nastąpił na skutek obrażeń brzucha i pęknięcia jelita cienkiego. Ustalono również, że 4 m. wieczorem, podczas kłótni, Ridikiene została pobita przez swego męża S. Ridikasa. Podejrzanego po przestępstwie zwolniono.

Rzyzkowna służba

9 lipca około godz. 12 we wsi Lomeniai (rej. koszedarski) funkcjonariusze rejonowej policji drogowej próbowali zatrzymać samochód peugeot 205. Kierowca zignorował rozkaz, mało tego, został potrącony jeden z policjantów, sierżant A. Aliszkevičius. St. policjant A. Žigutis ze służbowej broni oddał 3 strzały w powietrze i 5 - do samochodu. Samochód wraz z nietrzeźwym kierowcą N. Juodpalisem i pasażerami Ž. Kriztopaitisem, R. Dudarevasem i W. Kuriaszowem został zatrzymany.

9 lipca o godz. 20 min. 10 do mieszkania M. Brazasa przy ul. Partizanu w Kownie zostali wezwani policjanci KP Dainava. Nietrzeźwy gospodarz stawiał opór funkcjonariuszom i jednego z nich uderzył drewnianym kijem po twarzy. Poszkodowany leczony ambulatoryjnie, A. Brazasa po przesłuchaniu zwolniono.

W starym domu...

9 lipca o godz. 15 min. 40 w niezamieszkanym domu przy ul. Jurbaroko w Kłajpedzie znaleziono zwłoki W. Cziukanowa z obrażeniami twarzy. Przypuszcza się, że mężczyznę zranila padająca ściana.

Przygotowała I. L.

Konkurs „Moja pociecha” 21 (88)



Dziś zamieszczamy kolejną fotografię konkursową. NA ZDJĘCIU - Urszula CHOMIAKOWA (2,4 latka). Jak napisała nam jej ciocia - Urszula bardzo lubi śpiewać piosenki, tańczyć i słuchać bajeczki o „Czerwonym Kapturku”.

Ministerstwo Zdrowia otrzymało nowy gmach

Decyzją rządu gmach Ministerstwa Łączności i Informatyki przy ulicy Wileńskiej zostanie przekazany Ministerstwu Zdrowia.

Ogólna powierzchnia pomieszczeń - 2,5 tys. m kw., powierzchnia gabinetów - 1,6 tys. m kw.

W budynku ulokują się wydziały Ministerstwa Zdrowia.

Majątek rozwiązanego Ministerstwa Spraw Europejskich przekazany zostanie do administrowania i korzystania na zasadach powiernictwa Komitetowi ds. Europejskich przy rządzie, Samorządowi Wileńskiemu oraz Ministerstwu Oświaty i Nauki.

(ELTA)

Wynij i zachowaj

Lipiec: ceny w górę

Woda

Sakiewka nasza jest coraz szczuplejsza, gdyż wraz z pierwszym dniem lipca zdrożała woda zimna i gorąca. W tym miesiącu płacąc za wodę zużytą w czerwcu zapłacimy jeszcze ceny dotychczasowe, ale już w sierpniu - znacznie drożej. Za 1 metr sześcienny wody zimnej - 3,11 centów, gorącej - 11,85 centów. Zapewne nie jest to ostatnie podrożenie w tym roku, no, ale pożyjemy a zobaczymy.

Karty telefoniczne

W tym miesiącu zdrożały też magnetyczne karty telefoniczne. Karta telefoniczna mająca 25 jednostek, która kosztowała 3,54 lity obecnie będzie kosztować 4,53. Natomiast za kartę posiadającą 50 jednostek zapłacimy 8,74, o 75 jednostkach - 12,96. Kto się zdoła znieść na zakup dużych kart (100 jednostek lub 200) zapłaci za nie odpowiednio - 16,50 oraz 30,66 litów. Jeżeli pokusicie się o podliczenie, to niestety nie przekonacie, że obecnie bardziej się opłaca kupić tę t. z. kartę dużą (200 jednostek) - tu jedna jednostka kosztuje 15 centów, zaś kupując o małym nominalnie - 18 centów.

„Kablówka”

Telewizja kablowa VinitA zawiątała na Zwierzyniec. Mieszkańcy, którzy zechcą ją zainstalować zapłacą 140 litów. Inwalidzi I i II grupy, jak też samotni emeryci będą mieli zniżkę - 70 litów. Miesięcznie - 19 litów, dla ludzi, którym przysługuje zniżka - 13 litów.

H.G.

JESTEŚMY JEDNĄ RODZINĄ

VIII Piesza Pielgrzymka Suwałki-Wilno

15 lipca z Suwałk do Wilna wyruszy ósma z kolei pielgrzymka. Weźmie w niej udział 1200 pątników zarówno z Polski, jak też z Węgier, Francji, Czech i z naszego kraju. Trasa pielgrzymki będzie wiodła przez Krasnopol, Ogrodniki, Serjai, Merez, Orany, Ejszyski, Soleczniki, Turgiele, Rudomino, Kolonię Wileńską. 24 lipca pielgrzymi dotrą do Ostrej Bramy. Tu o godzinie 10.30

zostanie odprawiona Msza św. w ich intencjach, a o godz. 19.00 też Msza św. w kościele Ducha św. Pielgrzymom potrzebne są 2 noclegi. Otwórzmy serca nasze na potrzeby pielgrzymów-rodaków. Chętni przyjęcia ich do swych mieszkań proszeni są o przybycie do Ostrej Bramy na godz. 10.30 lub do kościoła Ducha św. na godz. 19.00. J.L.

Warmińska Piesza Pielgrzymka w drodze do Wilna

W najbliższą środę, 15 lipca do Wilna dotrze ósma z kolei Warmińska Piesza Pielgrzymka. Wyruszyła ona z Polski, z Kętrzyna 6 lipca. Pątnicy proszą wilińian o nocleg. 15 lipca o godz. 17.00 w Ostrej Bramie, a o godz. 19.00 w kościele Ducha św. zostaną odprawione Msze św. w ich intencji. Właśnie wtedy chętni udzielenia noclegu

będą mogli zabrać pielgrzymów do swych domostw. 16 lipca, w czwartek, Msze św. z udziałem pątników - o godz. 10.00 w Bazylice Archikatedralnej, o godz. 12.00 - w Ostrej Bramie, a o godz. 14.00 - Droga Krzyżowa w Kalwarii Wileńskiej. Łączny się we wspólnej modlitwie ze swymi rodakami-pielgrzymami.

Do wiadomości wilińian i gości

Niedzielne Msze św. w języku polskim w kościołach wileńskich:

Kościół św. Teresy (Ostra Brama) ul. Auszros vartu 14, tel. 22-35-13 - godz. 9.00, 13.00, 18.00;

Kościół Ducha Św. (poddominikański) - ul. Dominikonu 8, tel. 62-95-95 - godz. 8.00, 9.30, 11.00, 13.00, 14.30 - Msza św. chrzcielna, 19.00;

Kościół Wszystkich Świętych ul. Rudninku 20/1, tel. 61-74-34 - godz. 11.00;

Kościół św. św. Piotra i Pawła (na Antokolu) ul. Antakalnio 1, tel. 34-02-29 - godz. 9.00, 13.00;

Kościół św. Rafała ul. Upes 1, tel. 72-41-64 - godz. 8.00, 9.00, 13.00;

Kościół Niepokalanego Poczęcia NMP ul. Seliu 17, tel. 75-21-06 - godz. 9.00, 13.00;

Kościół błog. J. Matulewicza ul. Matulaviczio, tel. 42-67-75 - godz. 12.00;

Kaplica św. Jana Bosco w Lazdynai ul. Erfurto 3, tel. 44-76-66 - godz. 8.30, 13.00;

Kościół Opatrzności Bożej - Serca Jezusowego (na Dobrej Radzie) ul. Gerosios Vilties 17, tel. 63-28-98 - godz. 9.00, 13.00;

Kościół Chrystusa Króla (w Kolonii Wileńskiej) ul. Szvarioji 3, tel. 67-25-75 - godz. 13.00.

Kościół św. Kazimierza (Nowa Wilejka) ul. Palydovo 15, tel. 67-45-55 - godz. 9.00, 13.00;

Kościół św. Krzyża (Kalwaria Wileńska - Jerozolimka) ul. Kalvariju 225, tel. 73-64-69) - godz. 9.30, 13.30.

Gospodarka

Spotkanie ministrów handlu

W Ratuszu Wileńskim wczoraj rozpoczęło się spotkanie ministrów handlu Rady Państw Bałtyckich, poświęcone przedsiębiorczości drobnej i średniej. Uczestniczą w nim ministrowie oraz inni przedstawiciele ministerstw Łotwy, Estonii, Islandii, Finlandii, Niemiec, Norwegii, Polski, Szwecji i Danii, a także wicegubernatorzy Sankt Petersburga i obwodu kaliningradzkiego.

Referat na temat pomocy USA na rzecz rozwoju drobnej i średniej przedsiębiorczości w regionie bałtyckim wygłosił wicesekretarz stanu USA ds. gospodarki Stuart Eizenstat.

Program spotkania obejmuje referaty o barierach, hamujących w przedsiębiorczości, o konkurencji drobnej i średniej przedsiębiorczości na rynku międzynarodowym, finansowaniu przedsiębiorczości.

Na spotkaniu ministrów handlu Rady Państw Bałtyckich zamierza się przyjąć kilka zaleceń, mianowicie uprościć procedury celne, ograniczyć regulowanie działalności w zakresie drobnej i średniej przedsiębiorczości, stworzyć ogólny system informacyjny, zachęcić banki, fundacje i inne instytucje finansowe do udzielania pomocy na rzecz rozwijania tej przedsiębiorczości.

(ELTA)

Wakacje

Dzieci z biednych rodzin pojedą nad morze

Z inicjatywy żony prezydenta Almy Adamkiene grupa dzieci, potrzebujących opieki społecznej, odwiedzi wybrzeże. W niedzielę rano z podwórza Urzędu Prezydenta do Połagi wyruszy autokar, wioząc kilkadziesiąt sierot, dzieci z rodzin wielodzietnych oraz z klubu „Atetis”.

Autokar przydzielił samorząd Połagi, a wszystkie koszty podróży finansuje pani A. Adamkiene.

„Większość tych dzieci nigdy nie widziała morza, toteż stworzy się dla nich taką okazję. Ponadto weźmą udział w organizowanym w uzdrowisku święcie dla dzieci” - powiedziała Janina Szarkuviene - doradca A. Adamkiene.

Święto w Poładze organizuje czasopismo „Pipiras”.



Powroty

Zgadywanka „Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny” — znowu na łamach „KW”

W następnym tygodniu, tradycyjnie w sobotę, na łamach „KW” na prośbę Czytelników zostanie wznowiona zgadywanka „Krajobrazy Wilna i Wileńszczyzny”.

NA ZDJĘCIACH: przypomnienie wspólnie spędzanych chwil przez członków Koła Przyjaciół Wilna skupionych wokół naszej zgadywanki - podczas wycieczki do dawnego zespołu pałacowego w Werkach.

Fot. Marian Paluszkievicz



Orkiestra z Polski zagra w Kaplicy Ostrobramskiej

Dziś na placu przy Samorządzie m. Wilna około godz. 14.00 wystąpi Reprezentacyjna Orkiestra Dęta m. Konin (woj. krośnieńskie). Jutro natomiast muzyki z Polski zagrają w

Kaplicy Ostrobramskiej (między godz. 14.00 - 15.00). Wizyta w Wilnie - w ramach przyjaźni z litewską orkiestrą MSW. Inf. wł.



KURIER WILEŃSKI

BIENIA NIEZALEŻNY

- CODZIENNE WYDANIE
- SOBOTNIE WYDANIE

SZANOWNY CZYTELNIKU

DO 18 LIPCA TRWA PRENUMERATA „KW”
NA SIERPIEŃ I POZOSTAŁE MIESIĄCE 1998 r.

Koszty prenumeraty dla Czytelników „KW” na Litwie:

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczeniem przez pocztę	19 Lt	57 Lt	95 Lt
bez dostarczenia (w szkołach)	16 Lt	48 Lt	80 Lt
w księgarni S.K.	15 Lt	45 Lt	75 Lt
w redakcji	14 Lt	42 Lt	70 Lt

„Kurier Wileński” (sobotnie wydanie)

	1 mies.	3 mies.	5 mies.
z dostarczeniem przez pocztę	3,9 Lt	11,7 Lt	19,5 Lt

„Kurier Wileński” można zaprenumerować na każdej poczcie.
Indeks „Kuriera Wileńskiego” - 0044 (codzienne wydanie)
Indeks „Kuriera” - 0172 (sobotnie wydanie)

„Kurier Wileński” - w każdym polskim domu!

Polskie samochody na Litwie

UAB „Polskie Domy Handlowe” (dyrektor Zbigniew Nogal) zajmuje się promocją i sprzedażą na Litwie pojazdów ciężarowych, specjalistycznych i autobusów. Firma jest przedstawicielem takich zakładów samochodowych, jak „Jelcz S.A. Zasada Group”, „Star” S.A. ze Starachowic. Ostatnio firma stara się o podpisanie umowy z DAEWOO Motor Polska z Lublina. W ofercie „Polskich Domów Handlowych” są samochody o ładowności od 1 do 24 ton.

Jedną z wielu akcji promocyjnych przeprowadzonych przez firmę odbyła się w Wilnie we czwartek. Tym razem zostały zareprezentowane samochody na bazie podwozia Lublin: 2 ambulansy, typu ERKA i do transportu chorych z pełnym wyposażeniem medycznym, samochód policyjny przeznaczony do transportu policji i więźniów oraz ciężarówkę „Star” typu Izoterma. Uwaga, amatorzy niesankcjonowanych wiecew: na prezentacji można było otrzymać informację na temat samochodów policyjnych - specjalnie przeznaczonych dla rozpędzania demonstrantów...

Wśród gości na prezentacji można było spotkać przedstawicieli merostw



Wilna, Kowna, ambasady RP w Wilnie, Ministerstwa Transportu, Zdrowia, Spraw Wewnętrznych, Departamentu Policji, komisarzy policji. Zaproszeni również byli dyrektorzy zakładów

transportu sanitarnego i oczywiście przedstawiciele zakładów produkujących przedstawione pojazdy.

Głównym celem prezentacji, zaznaczył Zbigniew Nogal, było zapoznanie litewskich zakładów z ofertą handlową polskich zakładów, produkujących w/w samochody. Trzeba powiedzieć, iż sprzedaż pojazdów dokonywana jest za pośrednictwem „Kredyt Banku” VPBI S.A. oddział w Wilnie, na dogodnych warunkach finansowych. Poza tym, na pewno firma wkrótce wprowadzi na nasz rynek jakąś kolejną nowość, ponieważ dyrektor Zbigniew Nogal zaznaczył, iż, nie jest to pierwsza ani też ostatnia prezentacja”. Słowo za kupcami.

Irena LITWIN

Ładne, ale nieużyteczne

Także do nas trafiała moda na montowanie w samochodach ozdobnych przesłon przeciwslonecznych. Zdobnie zabawnymi rysunkami zwierzątek mają chronić przesyłone w samochodach dzieci przed promieniami słonecznymi i upałem. Okazuje się, że spełniają to zadanie jedynie w bardzo małym stopniu.

Na tylnych szybach okiennych samochodów pojawiają się coraz więcej przesłon z narysowanymi na nich miłymi zwierzątkami - kotami, pandami, niedźwiadkami. Dzieci lubią takie widoki. Jednak użyteczność takich przesłon jest wątpliwa.

Wykonane ze sztucznego włókna tego rodzaju przesłony tylko w bardzo małym stopniu stanowią parawan chroniący przed promieniami słonecznymi. Wykazały to pomiary, które wykonano na zlecenie tygodnika niemieckiego „Auto-Bild”. Okazało się, że te przesłony zmniejszają temperaturę jedynie o jeden stopień! Czyli w znacznie mniejszym stopniu niż obiecują to ich wytwórcy w reklamach wydrukowanych na opakowaniach.

Optymalną ochronę przed promieniami słonecznymi i wysoką temperaturą dają natomiast folie okienne, którymi można oklejać tylne okna boczne samochodów osobowych. Według fachowców, zmniejszają one nasłonecznienie w wnętrzu auta aż o 89 procent. Nawet, jeśli do tego celu używa się ciemnych folii, to kierowca i pasażerowie prawie bez utrudnień widzą wszystko, co się dzieje na zewnątrz auta. Takie folie można też naklejać na tylne szyby samochodu. (tk)

Luksusowe straty

Po Ferrari, Aston Martin, Maserati i Jaguarze także Rolls-Royce dostał się w ręce wielkiego koncernu. Tymczasem, jak dotychczas, wszystkie luksusowe samochody przyniosą tym koncernom najcięższą stratę. Szefowie Volkswagena chcą po przejęciu Rolls-Royce'a wszystko zrobić lepiej, ale nawet jego własne organy kontrolne wątpią w powodzenie tych ambitnych planów.

Wraz z przejęciem przez niemieckiego Volkswagena brytyjskiego Rolls-Royce'a, w którym produkuje się samochody Rolls-Royce i Bentley, ten szczególnie proces koncentracji w branży samochodowej osiągnął nowy punkt szczytowy. Oto wielcy wytwórcy aut przewidzianych dla masowego klienta kupują tych mniejszych producentów, których wyróżnia przede wszystkim prestiżowa nazwa.

W ten sposób kupuje się image - napisał tygodnik niemiecki „Der Spiegel”: Fiat przejął Ferrari i Maserati, Ford pojął Jaguar i Aston Martina, Chrysler kupił Lamborghini, General Motors przejął Lotus, a teraz Volkswagen - Rolls-Royce'a.

Producentów samochodów wytwarzanych w wielkich seriach stale popędza ten sam motyw: wprowadzić także oni mogą produkować auta sportowe i luksusowe, ale kto chce zapłacić kilkadziesiąt tysięcy marek za Fiata, Forda czy Volkswagena?

Klienci, którzy wydają na samochód tyle pieniędzy, chcą za nie dostać nie tylko auta z silnikami o wielkiej mocy, ale przede wszystkim chcą uzyskać szczególnie prestiż, który może im zaferować jedynie bogata w tradycję marka fabryczna.

Jednak, jak dotychczas, duma przyświecająca szefom Fiata, Forda i General Motors po zdobyciu luksusowych marek samochodów przeważnie szybko uleciała. Nowe zakłady przyniosły im nie nową sławę, ale nowe problemy i przeważnie także straty.

Chrysler, który niedawno połączył się z niemieckim koncernem Daimler-

Benz, a także General Motors zdołały swoje nowe luksusowe marki samochodów już zbyć innym wytwórcom. A dla Forda przejęcie Jaguara stało się najdroższą przegrodą w najnowszej historii tego koncernu.

Rynek dla pojazdów superluksusowych jest bowiem mały i nadto narazony na duże wahania koniunktury. W całym świecie rocznie sprzedaje się od 15.000 do 20.000 samochodów w cenie powyżej 200.000 marek. Te obroty mogą się

szyb-

piero teraz zaczął z tego zbierać zyski. W 1989 roku sprzedano 47.405 Jaguarów, w tym roku zamierza się sprzedać około 45.000, a w następnych latach miano by roczną produkcję tych aut zwiększyć do 250.000. Jeśli to się powiedzie, to inwestycje Forda na Jaguara spłaca się w ciągu 15 do 20 lat.

Niepowodzeniem zakończyło się zaangażowanie General Motors w produkcję sportowego Lotus i Chryslera w wytwarzanie również sportowego Lamborghini. Obydwa te koncerny zdołały już sprzedać swoje nabytki - Lotus należy teraz do malezyjskiego Protona, a Lamborghini sprzedano inwestorom indonezyjskim i malezyjskim.

Jedynie Fiatowi powiodło się, do czegoś uniknąć tego, by podobny los spotkał auta Ferrari. W 1969 roku, kiedy Fiat zaangażował się w tej firmie, sprzedano 619 aut Ferrari, a w zeszłym roku ich sprzedaż osiągnęła 3581 tego typu pojazdów. Nie obyło się to jednak bez restrukturyzacji zakładów,

redukcji pracowników i robotyzacji procesu produkcji. W jeszcze większym stopniu dotyczy to przejętej przez Fiata w 1993 roku produkcji aut Maserati; dopiero w tym roku udało się te zakłady wydobyc z kryzysu.

Jakby wbrew tym wszystkim doświadczeniom szef Volkswagena Ferdinand Piech obstaje, że uda mu się doprowadzić do tego, że zwiększy sprzedaż luksusowych aut (Rolls-Royce, Bentley i Horch) z niespełna 2000 do 10.000 rocznie. Rady nadzorcze Volkswagena zdecydowały się na wydanie 1,7 miliarda marek na zakup Rolls-Royce'a, a tym samym na dalsze w ciągu pięciu lat to przedsięwzięcie inwestycje około 3 miliardów marek, ale organy kontrolne koncernu wątpią, czy te wydatki kiedykolwiek się zwrócą.

Nie tedy dziwnego, że zwykło się mówić o „ubóstwie luksusowych marek”. Ale czego się nie robi dla prestiżu. W końcu zapłacą za to nabywcy innych samochodów, wytwarzanych przez kierujące się żądzą ambicji wielkie koncerny.

Tadeusz KACZMAREK
„Głos Wielkopolski”
Fot. Tomasz Talarczyk

Znow powstaje jeep

Historia się powtarza. Amerykańska armia, a ściślej US Marine Corps, znowu złożyła zamówienie na konstrukcję samochodu terenowego. Dzisiejsze wymagania spełnić może jednak pojazd nie tylko wytrzymały, w miarę prosty i niezawodny jak legendarny jeep z lat II wojny światowej. To za mało jak na warunki współczesnego pola walki. W końcu tego roku gotowe mają być dwa prototypy, spośród których wybrany zostanie następca jeepa.

Legenda narodziła się w roku 1940, kiedy to zbudowane zostały pierwsze lekkie terenowe auta nazywane jeepami (od wymowy skrótu GP, który oznaczał wojskowy pojazd ogólnego przeznaczenia). W ciągu następnych kilkunastu lat powstało niemal konstrukcji samochodów wojskowych, ale można było w nich dostrzec wiele cech starych jeepów.

Przygotowywana obecnie konstrukcja ma być na tyle inna, że nie bez przyczyny mówi się o czymś zupełnie nowym od 50 lat. Pojazd musi chociażby spełnić jedno z najważniejszych wymagań, jakie stawia się dzisiejszemu uzbrojeniu, a zwłaszcza samolotom, jednostkom pływającym i pojazdom lądowym - a więc powinien być trudno wykrywalny.

Nowe przedsięwzięcie, którego szczegóły przedstawił ostatnio „New Scientist”, dotyczy skonstruowania pojazdu oznaczonego kryptonimem RST-V, co można tłumaczyć jako pojazd do zadań rozpoznawczych, inspekcyjnych, specjalnych. Marine Corps zwróciło się z tym do agencji badawczej amerykańskiego Departamentu Obrony - DARPA (Defense Advanced Research Projects Agency).

Wymagania jakie określiły Marines, są następujące. Ma to być pojazd dla trzech, czterech żołnierzy, ułatwiający im wypełnianie misji na terytorium wroga. Musi rozwijać prędkość 100 km na godzinę, na drogach, zaś na bezdrożach poruszać się z prędkością nie mniejszą niż 50 km na godzinę. Załadunek powinien zapewnić ochronę od ognia z broni lekkiej. To nie wszystko; pojazd musi być stosunkowo nieduży i lekki, aby można go było łatwo przewozić małymi samolotami transportowymi V-22 Osprey (mogą one dzięki wychylnym zespołom napędowym startować i lądować pionowo). Rozmiary lądowej tej maszyny narzucają więc wymiary samochodu, którego szerokość nie może

przekroczyć 1,6 metra, zaś wysokość 1,7 metra. Tak więc nowy pojazd będzie mniejszy niż stosunkowo nowa konstrukcja wojskowego samochodu znanego jako Humvee lub Hummer, który na szerszą skalę zaczął być używany od czasu wojny w Zatoce Perskiej.

Oryginalny ma być układ napędowy nowego jeepa. Otóż będzie on pojazdem z hybrydowym napędem, spalino-wo-elektrycznym. Mały silnik diesla poruszać będzie generator prądu elektrycznego, który zasili silniki elektryczne umieszczone w piastach kół. Dzięki temu nowy samochód powinien mieć wiele pożądaných cech - spalać będzie mało paliwa, będzie niezawodny i również dzięki takiemu napędowi będzie trudno wykrywalny.

Nie stanie się oczywiście niewidoczny, ale niełatwo go będzie wykryć stosując czujniki działające w podczerwieni. W momencie zagrożenia bowiem, silniki elektryczne auta zasilane będą z akumulatorów. Generator będzie wyłączony, a więc nie będzie ani źródłem hałasu, ani ciepła (nie będzie emisji gorących spalin), które mogłyby wykryć urządzenia używane przez przeciwnika.

Pojazd terenowy nie może być zbyt wąski, gdyż łatwo przewróciłby się jadąc w poprzek linii spadku zboczy. Ponieważ jeep ma się zmieścić w ładowni samolotu, a więc musi być stosunkowo wąski (wspomniane 1,6 m szerokości) konstruktorzy przewidzieli nowego rodzaju zawieszenie - umożliwiające rozsuwanie się kół na boki. W rezultacie szerokość auta w miarę potrzeby może zwiększyć się do 2 metrów. Nie trzeba tłumaczyć, że samochód będzie stabilniejszy i będzie w stanie pokonywać wzniesienia o nachyleniu 40 stopni jadąc nie tylko wzdłuż linii spadku.

Nietrudno się domyślić, że żołnierzy jadących nowym jeepem nie będzie chronić stal. Elementy opancerzenia wykonane zostaną z materiałów kompozytowych, z włókien węglowych i materiałów ceramicznych. Zapewnią taką samą ochronę jak stalowe płyty, ale ważyc będą 5-krotnie mniej.

Informacje o przygotowywaniu nowej konstrukcji jeepa już wzbudziły zainteresowanie także poza wojskiem. Skoro popularne dziś auta terenowo-rekreacyjne wywodzą się od dawnych jeepów, to być może przyszłe będą miały coś lub wiele wspólnego z nowymi jeepami.

Zbigniew Zwierchowski
„Rzeczpospolita”



Maserati - jedna z dwóch luksusowych marek Fiata - na zdjęciu model Quattroporte.

Antoni Wiwulski: twórca niesłusznie zapomniany

O Antonim Wiwulskim (1877-1919) w tej kolumnie pisaliśmy wielokrotnie. Jest to twórca wielkiej miary i osobowość nietuzinkowa. Jego osiągnięcia „predestynujące go do roli pioniera - i to na skalę światową - w dziedzinie zastosowania konstrukcji żelbetowej w architekturze sakralnej nie zostały dotąd odnotowane i docenione przez naukę...” Ponieważ ten architekt i rzeźbiarz najmocniej związany jest z Wilnem, polecamy dziś uwadze Czytelników fragment pracy Józefa Poklewskiego (Toruń), który m. in. stwierdza, że „Rangę jego dokonań artystycznych w międzywojennym Wilnie dodatkowo umacniała powszechna pamięć o jego głębszej, graniczącej ze świętością, religijnością oraz patriotycznej postawie - udokumentowanej zakończonym śmiercią udziałem w antybolszewickiej samoobronie miasta w styczniu 1919 r.”

O związkach Antoniego Wiwulskiego z Wilnem - poniżej.

W 1923 r. Wiwulski osiada na stałe w Wilnie, aby kierować pracami związanymi z budową kościoła Serca Jezusowego. Nie od razu mógł jednak przystąpić do robót budowlanych. Ich rozpoczęcie zależało bowiem od uzyskania pozwolenia władz carskich na wzniesienie nowej katolickiej świątyni, a także, choć w o wiele mniejszym stopniu, od przełamania nieufności środowiska wobec nowego materiału i sposobu budowania.

Dzięki wcześniejszej znajomości z wybitnym rosyjskim znawcą i mecenasem sztuki, ks. Lwowem, któremu przed laty z polecenia Antoine'a Mercier towarzyszył w podróży po Europie, nie bez trudu uzyskał zgodę Petersburga na budowę nowego kościoła w Wilnie. Szereg odczytów publicznych o technicznych możliwościach i wartości żelbetu, jakie wygłosił Wiwulski w Wilnie, przekonały opinię publiczną do celowości zastosowania tego materiału przy wzniesieniu nowej świątyni.

Kiedy wszystkie, jak się wydawało, przeszkody zostały przezwyciężone, pojawiła się raptownie nowa naganka na osobę Wiwulskiego, rozpoczęta przez wileńskich jezuitów, rozpowszechniających fałszywe i krzywdzące opinie o artyście: obiecywał, wydrwigość, leniuch, lekkomyślny, absolutnie takiemu nie można powierzyć budowy kościoła. Miały one na celu doprowadzenie do rezygnacji z podjętych już prac i odsunięcia się od Wiwulskiego popierających go przedstawicieli duchowieństwa. Dopiero odpo-

wiedź na specjalny list, skierowany do władz naczelnych zakonu z prośbą o wyjaśnienie „kwestii Wiwulskiego”, zdecydowanie zaprzeczająca złośliwym pomówieniom i wydająca artystę jak najlepszą opinię, zakończyła tę przykrą i żenującą sprawę.

Oczyszczony z zarzutów, mając pozwolenie władz oraz zapewnioną pomoc i przyjazną opiekę ks. Karola Lubiańca, który wcześniej już zadbał o zgromadzenie niezbędnych materiałów i funduszy, mógł Wiwulski w 1913 r. przystąpić do budowy kościoła Serca Jezusowego w okolicy Pohulanki.

Zastosowanie niekonwencjonalnej techniki pozwoliło artyście na stworzenie budowli o nowych zupełnie formach rzeźbiarskich raczej niż architektonicznych i zrealizowanie dążenia, by architekturę uczynić czymś, co byłoby wyolbrzymioną rzeźbą, by budowla wyrastała z idei rzeźbiarskiej i stała się podniesionym do potęgi monumentem.

Rozpoczęta z wielkim rozmachem praca przerwana została przez wojnę, śmierć zaś autora uniemożliwiła dokończenie tej oryginalnej budowli według zamierzeń twórcy, nie opracowanych w formie ostatecznej. Jakkolwiek artysta porwał się śmiało na rzecz wyjątkowo trudną i sam dopiero szukał wyrazu dla swych pomysłów, opierając się - jak pisał Juliusz Klos - na wzorach modernizmu francuskiego, to jednak można było oczekiwać od jego talentu zwycięstwa nad nieopanowanym jeszcze materiałem i rozhu-

zbytnio wyobraźnią. Praca ta, na wskroś indywidualna, nie może być w tym samym duchu kontynuowana, chyba że znalazłby się artysta będący duchowym sobowtórem Wiwulskiego.

Entuzjastycznie wręcz ocenił pracę Wiwulskiego ks. Piotr Sledziewski, twierdząc, że kościół jego to nie owczarnia pseudoklasyczna lub stodoła pseudogotycka różnych panów inżynierów z przełomu XIX w. na wiek XX - to już architektura osobiście odczuta, to świątynia Boga żywego.

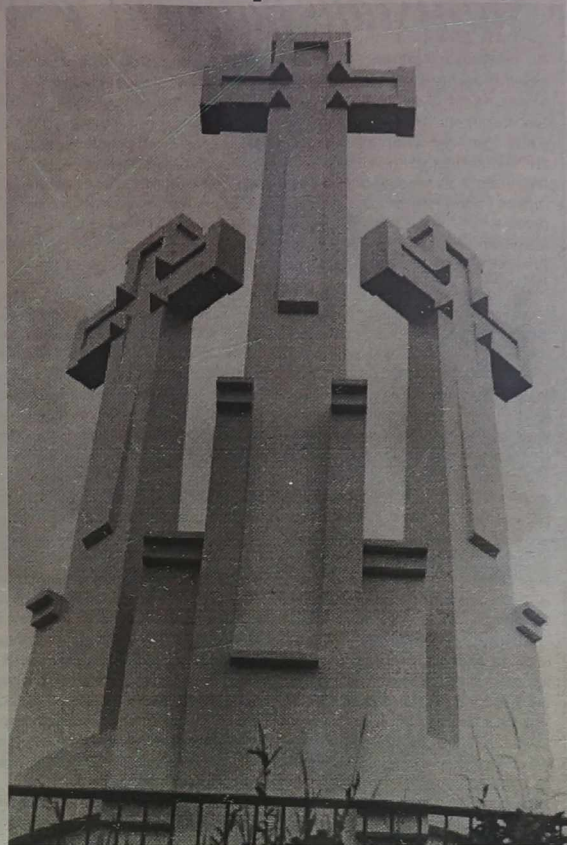
Bardziej krytycznie do tej realizacji był nastawiony ks. Walerian Meysztołowicz, który wspominając artystę i budowany przez niego kościół napisał: Wiwulski widział swój kościół z siedzącą postacią Stworzyciela, która by zastąpiła kopułę z wieżą - posagiem Zbawiciela. Tylko urzeczywistnienie projektów mogło odpowiedzieć na pytanie, czy to byłoby piękne - czy śmieszne, jak posąg „wolności” w amerykańskim porcie.

Prace budowlane przy kościele Serca Jezusowego przerwała wojna światowa. Nie mogąc realizować swojej wizji architektonicznej, Wiwulski zajął się wystrojem wnętrza świątyni, zaczynając od wykonania ołtarza. Jak podaje ks. Meysztołowicz: miało być ich siedem, wyrażających siedem słów wypowiedzianych z krzyża.

Nie zdołał jednak Wiwulski zrealizować i tego swego zamierzenia, stanęły mu bowiem na przeszkodzie nie tylko wstrzymujące prace działania wojenne, ale głównie konieczność zdobycia środków utrzymania, zmuszająca artystę do poszukiwania innych zamówień.

Wyjątkowe miejsce w dorobku Wiwulskiego zajmuje wykonany w 1916 r. pomnik na wileńskiej Górze Trzykrzyżskiej... Polski Komitet Obywatelski podjął w 1915 r. starania o uzyskanie zgody na ustawienie w Wilnie Trzech Krzyży, czego konsekwentnie od 1869 r. odmawiali Rosjanie.

Starania Komitetu zostały uwieńczone sukcesem, władze wyraziły zgodę na budowę pomnika. Nie mając całkowitej pewności, czy Niemcy pozwolą na to, jak dalej potoczy się



Trzy Krzyże Antoniego Wiwulskiego zrekonstruowane w Wilnie w 1989 roku.

losy wojny i czy Rosjanie nie powrócą, postanowiono zbudować krzyże z materiału jak najbardziej trwałego - z żelazobetonu. Administrator apostolski w Wilnie, ks. Kazimierz Michalkiewicz, zlecił zaprojektowanie pomnika znanemu ze swego talentu w sztuce budowniczej p. Antoniemu Wiwulskiemu, który nakreślił plan budowy krzyżów trwałych z żelaza i cementu - a wykonawcą robót był inżynier Teofil Szopa.

Budowa pomnika, co należy specjalnie podkreślić, zintegrowała społeczeństwo wileńskie, jak odnotował ks. Jan Kurczewski: wszyscy wierni od starego do młodego, bez różnicy narodowości, łącznym sercem i ochotą przyczynili się ofiarą pracą do zubożonego dzieła.

W ciągu dwóch miesięcy (czerwiec, lipiec 1916 r.) krzyże zostały ukończone. Oceniając tę realizację ks. Meysztołowicz słusznie zauważył, że były one dziełem już dojrzałego talentu. Zaskoczone ich rozmiarami i monumentalnością władze niemieckie, w obawie przed manifestacją polskich uczuć narodowych, odmówiły zgody na uroczyste poświęcenie. Nie bacząc jednak na konsekwencje, ks. Michalkiewicz, spiritus movens całego przedsięwzięcia, osobiście dokonał aktu konsekracji pomnika. Bardzo szybko krzyże urosły do rangi symbolu Wilna.

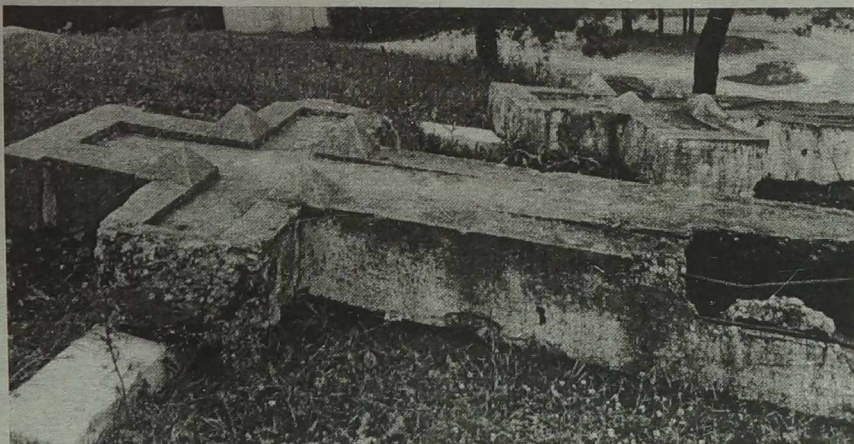
W dniach 14 i 15 X 1917 r. uroczy-

ście obchodzono w Wilnie setną rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki. Wiwulski czynnie włączył się w jej przygotowanie i z tej okazji zaprojektował wykonaną w betonie tablicę pamiątkową, która została wmurowana w ścianę kościoła św. Jana i poświęcona przez ks. Michalkiewicza 14 X 1917 r. Tablica ta ma kształt krzyża ukośnie zrąbanego u dołu, co stanowi wyraźną aluzję do wcześniej spilonowanego przez Niemców krzyża na Górze Zamkowej.

Płyta Kościuski była jednym z ostatnich dzieł wykonanych przez Wiwulskiego.

Tragedią tego twórcy był fakt, że najważniejsze jego realizacje architektoniczne nie zostały ukończone za życia artysty. Odnosi się to nie tylko do kościoła Serca Jezusowego, ale także do kaplicy w Szydłowiu (Siluvie) na Żmudzi, która choć rozpoczęta w 1912 r. była wznoszona do 1924 r.

Losy drobnych, wykonywanych głównie dla zarobku, rzeźb - do których sam twórca przywiązywał mniejszą wagę, mimo iż wśród nich znajdowały się ciekawe, choć konwencjonalnie ujęte studia portretowe - podobnie jak i paryskiej spuścizny artysty, przekazanej przez ks. Lubiańca w 13 skrzyniach Wydziałowi Sztuk Pięknych USB w marcu 1922 r., pozostają nieznane.



Odkopane fragmenty pierwotnego pomnika wysadzonego w latach 50, znajdujące się na Górze Trzykrzyżskiej.

Śladami naszych publikacji

Ciekawostki o wileńskich tramwajach

W nr z dn. 20 czerwca br. zamieściliśmy materiał Ryszarda Hubicza z Krakowa opowiadający o wileńskich tramwajach. Naszego czytelnika interesowało zwłaszcza, czy istniały w naszym mieście tramwaje benzynowe. Po publikacji zatelefonowali do nas proponując ciekawe uzupełnienia do tematu: pan Ryszard Płokszto i pani Halina Wiszniewska, która przyniosła do redakcji wydany po rosyjsku w 1915 roku w Wilnie przewodnik „Wilno w Kieszce”. Dowiadujemy się z tego wydania, że biuro i zajezdnia tramwajowa znajdowały się na Antokolu nr 99, tel.: 2-54. Jako ciekawostka, istniały tzw. przesiadkowe bilety, tzn., że płacąc 5 kop. od osoby (dzieci do pięciu lat mogły jeździć bezpłatnie) można było przesiadać z jednego tramwaju do drugiego w miejscach ich skrzyżowania.

Ponadto pani Halina Wiszniewska udostępniła do publikacji szereg ciekawych wileńskich pocztówek, na których utrwalaone zostały wileńskie tramwaje konne. Dziś uwadze Czytelników proponujemy widok z ul. Zawalnej (Pylimo).

Do tematu wileńskich tramwajów wrócimy.

Kolumnę przygotowała Halina JOTKIALLO
Fot. Marian Paluszkiwicz



Godni przypomnienia

Stanisław Baliński z Wilenszczyzny

Stanisław Baliński (2.08.1898-11.11.1984), jeden najpoczytniejszych poetów emigracji, urodzony na Wilenszczyźnie, opuścił na zawsze kraj w 1939 r. Pozostał rozbitkiem na londyńskiej ziemi. Skamandryt. Powtarzał: *moją prawdą jest moja pamięć*. Wydał wiele tomików wierszy na emigracji, poświęconych Warszawie i ziemi nowogródzko-wileńskiej. W 1982 r. PIW wydrukował jego *Peregrinacje. Poezje wybrane 1928-1981*, wybór, posłowie i nota edytorska Pawła Hertza. W londyńskim „Dzienniku Polskim” prowadził przez wiele lat „Środę Literacką”. Autor sztuki *Polka prosto z kraju*, granej w Anglii i Kanadzie, i zbioru *Listy do Zofii Lindorf* (żony Józefa Węgrzyna). Na wydanie w kraju czekają wszystkie jego utwory.

Stanisława Balińskiego poznałem w sierpniu 1979 r. Od razu nastąpiło między nami porozumienie, jakiś bliski, osobisty kontakt. Być może wynika to z faktu, że urodziliśmy się tego samego dnia i miesiąca. Poza tym dzieliło nas ponad pół wieku. Szybko utarł się zwyczaj naszych spotkań czwartkowych. Każdego więc czwartku punktualnie o piętej po południu stałem na progu domu poety. Po naciśnięciu dzwonka rozlegało się szczerzenie jego ukochanego psa Teda, niestety, agresywnego i nieprzychylnego obcym.

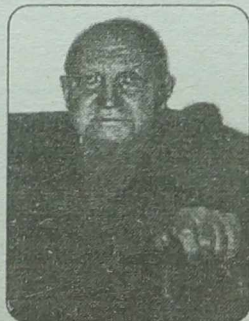
Czas spędzony z Balińskim był dla mnie najlepszym seminarium z zakresu literatury współczesnej. Wspominał przeszłość i przyszłość, w tym nie tylko skamandrytów, lecz także ludzi, których poznał w różnych zakątkach świata.

Baliński był nie tylko znakomitą erudytą, a w szczególności znawcą literatury francuskiej, lecz także konsersem muzyki. Oprócz studiów polonistycznych ukończył w Konserwatorium Warszawskim teorię muzyki i kompozycję. Ciągłe powtarzał: *poetą zostałem tylko dlatego, że nie mogłem być pianistą koncertowym*. Urodził się z nie zginającymi się kciukami. W dzieciństwie nie zwrócono na to uwagi i nie przelamano mu palców. A zatem o wirtuozerskiej grze i związanej z nią doskonałości technicznej nie mogło być mowy. Mało kto dziś pamięta, że pod pseudonimem „Esteb” Baliński napisał muzykę do szeregu przebojów kabaretów

przedwojennej Warszawy. Między innymi w kabarecie „Qui pro quo” jego piosenki śpiewali takie gwiazdy, jak Ordonka czy Żelichowska. Drukiem ukazały się tylko jego tanga. Niestety, w czasie wojny wszystko zginęło. W archiwach jego starszego przyjaciela - skamandryty, Jarosława Iwaszkiewicza, zachowało się tylko jedno tango *Adieu Constantinople*. Nie wiadomo, co stało się z nim po śmierci Iwaszkiewicza.

Żył w własnym, zamkniętym świecie, do którego prawie nikogo nie dopuszczał. Był to świat przeszłości. Wybuch II wojny zdeterminował jego dalsze życie. Nie pogodził się z powojennym politycznym podziałem Europy. Zamknął się w sobie. Twierdził, że emigracja nie sprzyja twórczemu rozwojowi artysty, w szczególności pisarstwa i poezji. Był powściągliwy w stosunku do ludzi. Nie mógł przeboleć śmierci przyjaciela, Alberta Wilkina.

Podczas naszych spotkań mówił o swoich słabościach i fascynacjach. Zachłystywał się przeszłością. I wówczas mówił - ale tylko na chwilę, po czym wrażał do rzeczywistości, która niewiele go obchodziła. W takich chwilach mówił o ulubionych artystach. Z muzyków najbardziej cenił Chopina, Szymanowskiego i włoską operę, w szczególności Pucciniego. Szokiem była dla niego śmierć Callasa. Z aktorek ceniał chyba najbardziej Sarah Bernhardt, którą widział jako leciwą już kobietę bez nogi na scenie Comedie Francaise. Za-



czytywał się Proustem. Mało mówił o pisarzach i poetach współczesnych. Być może zadrościł im sukcesów? Wiedział, że jako poeta emigracyjny nie jest w pełni doceniany.

Unikał awantur, intryg i nieporozumień. Wszystkich traktował z jednakową kurtuazją, nawet tzw. piszące panie, których organicznie nie znosił. Był w tym wszystkim jakiś paradoks, gdyż - z drugiej strony - pasjami uwielbiał plotki z życia emigracyjnego. Mógł ich słuchać i powtarzać je godzinami. Zawsze jednak zastrzegał się: *Jeśli pan to komuś powtórzy i powie, że to wyszło ode mnie - ja się wyprę*. Tę anegdotkę o Balińskim powtarzano już wielokrotnie.

Jego poczucie humoru było finezyjne, choć nieraz żółtawe, wręcz okrutne. Czasami, pomiędzy naszymi cotygodniowymi spotkaniami, otrzymywałem od niego krótkie, zabawne listy. Oto kilka fragmentów: *Jak Pan się czuje? Jak serce (ducho-we)? Jak nastrój (intelektualny)? Jak apetyt (fizjologiczny)? Jak obrany pamięci z X i Y na czelę?...* List pisany 27 lutego 1980 r. Pod kryptonimami X i Y ukrywają się inicjały emigracyjnych aktorek. Baliński używał tylko inicjałów.

Gdy posłałem mu miniaturę *Portret wielkiej aktorki*, pisał m.in.: *W*

czym Y mogłaby rozpoznać siebie? Pan już poznał te kulisy manit aktorek lepiej ode mnie. Ja tego nie mogę znaleźć - tej ich manii... Nowela o aktorce... Bravo... Bravo... jestem zachwycony. Przypomina mi to też nie aktorkę teatru, ale aktorkę życia, naszą p. Z. (tylko dla pana). Ten z kolei list wysłany był do mnie 19 sierpnia 1980 r.

Cieszył się, gdy w Polsce wydano tom jego wierszy *Peregrinacje* (1982). Często wówczas powtarzał: *Wreszcie, tuż przed śmiercią, jestem popularny w kraju. Niestety, dużo za późno tak samo jak w przypadku Gombrowicza. Z drugiej strony był zażenowany, że książka z jego wierszami ukazała się w stanie wojennym - a nie tak, jak było planowane, w okresie rozkwitu Solidarności. Pozostał patriotą - emigrantem politycznym. Nigdy nie przyjął obywatelstwa brytyjskiego. Podróżował na „Travel Document”, który automatycznie klasyfikował go do kategorii uchodźców politycznych. Z końcem lat 80. Jarosław Iwaszkiewicz, pełniący w reżimowej Polsce funkcję prezesa Związku Literatów Polskich, proponował mu wydanie wszystkich utworów w kraju, połączone z serią kilkunastu wieczorów autorskich. Odpowiedź Balińskiego była oczywista.*

Po ukazaniu się *Peregrinacji* pisano o nim wiele w kraju, m.in. w „Przekroju”, „Polityce”, „Życiu Warszawskim”, „Psychologii”, „Gazecie Krakowskiej”, „Piśmie”. Jan Piotrowski napisał dłuższą rozprawę o jego międzywojennej twórczości, która ukazała się w 1982 r. W styczniu 1983 r. w warszawskim Teatrze na Targówku odbyła się premiera widowiska poetyckiego opartego na jego utworach pt. *Mój kapitanie, już wieczór...*

Nieprzychylnie przez środowisko emigracyjne przyjęty został wywiad z poetą - a raczej seria długich z nim rozmów - które przeprowadził z końcem 1981 r., a opublikował w krajowej „Twórczości”, Marek Pytasz. Baliński wypowiedział się tutaj szczerze na temat emigracji. Był już schorowany, zmęczony i niecierpliwy. Dlatego też nie najlepiej wyrażał się o swoich dawnych przyjaciółch-skamandrytach, zarzucając im m.in. sno-

bizm, brak wykształcenia, nieznajomość języków obcych itd.

Do 1981 r., pomimo postępującego artretyzmu, poeta był ciągle aktywny. Udzielał się towarzysko. Chodził do teatru, opery i na koncerty. Dopiero wydarzenia grudniowe w Polsce i wypadek samochodowy przykuły go do fotela. Ukrył się przed światem. Był coraz bardziej zdeprymowany i niecierpliwy. Podczas naszych spotkań nie miał już nic do powiedzenia. Narzekał na wszystko i o wszystko pytywał się. Ciekawość, jak wygląda londyńska ulica. Co było w modzie, czy wydarzyła się jakaś sensacja na kolejnej premierze w emigracyjnym teatrze itp. Czasami, gdy była pogoda, wyprowadzałem go na krótki spacer.

W tym też mniej więcej okresie zakończył współpracę z „Dziennikiem Polskim”. Zaczął być zazdrośny o sukcesy innych polskich pisarzy i poetów. Twierdził m.in., że Miłosz otrzymał nagrodę Nobla tylko ze względów politycznych. Coraz bardziej nienawidził świata. Stał się patologicznie skąpy. Jedynym jego luksusem były wówczas dwa lub trzy kieliszki whisky, które wypijał wieczorem. Unikał ludzi. Twierdził, że go męczy i nudzą. Nie odbierał telefonów. Odmówił pomocy domowej, wskutek czego jego mały domek na Acton Town zamienił się w przysłowiowy straszny dwór.

Coraz częściej zastanawiał się, czy ludzie będą go pamiętać! *Przećcież i tak wszyscy już zapomnieli, że jeszcze niedawno istnieli „Rozmaitości” i moja „Środa literacka” - wyznał kiedyś. Chciałbym umrzeć - powtarzał coraz częściej. Kiedyś poprosił mnie: Po mojej śmierci niech pan napisze, że wreszcie jestem szczęśliwy.*

Któregoś czwartku Stanisław Baliński przywił mnie bardzo podniecony: *Pisz nowy wiersz - zwieryż się. Przeczytał mi fragment. Kilka dni później zabrano go do szpitala. Nie lubił tego miejsca. Chciał być z prowarem w domu. W kolejny czwartek wybrałem się znowu do niego. Ubiegł mnie. Zmarł w niedzielę.*

Lesław BOBK A
(„Forum Polonijne”)

Gorzki smak własności

(Dokończenie ze str. 1)

Życie nie pieściło panią Irenę Nowikową. Od dzieciństwa - choroby, prawie całkowita ślepota, śmierć matki, potem odejście ojca. Gdy jej koleżanki beztrudno bawiły się na zabawach, ona musiała myśleć jak przetrwać. 16 ruli miesięcznej renty inwalidzkiej plus 21 zapomogi otrzymywanej na młodszego o dwa lata brata. Mimo to nie załamywała się, wręcz odwrotnie, kurezowo i żarłocznie czeptała się życia. Zdecydowała się na bardzo skomplikowaną operację oczu. Początkowo jednego oka, potem drugiego. I o dzięk! niebu - zaczęła widzieć wszystko, a nie tylko dotychczasowe kontury przedmiotów.

Ukończyła piątą szkołę średnią na Antokolu, potem rozpoczęła pracę w lombardzie. Był to, jak dziś się zastanawia, chyba najszcześniejszy okres w jej życiu, chociaż pieniędzy też na wszystko nie wystarczało, nocami dorabiała jako salowa, w klinice.

Była młoda i stosunkowo zdrowa. Brat wrócił z wojska, nie była już samotna. Potem przyprowadził tu żonę. Właśnie do domku rodzinnego przy ulicy Pavarasio 3 (dawna Paco 5/1), gdzie wiele lat mieszkali rodzice i gdzie dzieci się urodziły. Ich domek był najskromniejszy z trójki zarejestrowanej pod tym samym adresem - Paco 5/1 - czyli 1A, 2A, 3A. Ten ostatni, dawna pralnia - był ich. Jeden pokój na dwie rodziny - to było bardzo ciasno, więc z dawnego składzika i kuchni zrobili jeszcze jeden pokój, a kuchnię przenieśli na werandę.

Żyli z własnymi sąsiadami jak przystało - spotykali się przy studzience, opowiadali o swych radościach i kłopotach. W zasadzie domyśli się zamiesz-

kiwały rodziny wojskowych, które z czasem prawie wszystkie stąd wyjechały. Na ich miejsce przyszli nowi lokatorzy.

Dwa pierwsze domy - piętrowe. Jej małą drewnianą chatką, dziś obita czarną papą, by wiatr nie hulał w mieszkaniu, wygląda bardzo skromnie w otoczeniu walcących się składów, składzików, jedne tak jak jej dom awaryjne, inne nowsze zbudowane później. Ale mimo to nie jest tu ubogo, zawdzięczając pięknemu pagórkowatemu terenowi, ogromnym drzewom i ogródkowi, w którym nie tylko rosną kwiaty, ale naprzeciwko skrzętnie uprawiane warzywa. Ten ogródek - to jej radość, a jednocześnie tragedia, bo właśnie od niego wszystko się rozpoczęło i życie obecnie jawi się tylko w ciemnych kolorach.

Rozkłada na stole teckę, w których równiutko poukładane są wszystkie dokumenty, zdjęcia dotyczące tej sprawy, która wykreśliła poza granice podwórka i przeniosła się do sal sądowych. Sąsiedzi klną, wymyślają, mówią: oszustka. Ona oszustka? Ano tak, bo sprywatyzowała ziemię, czyli ten kawałek - przylegający do jej domu 363 m.kw. Ile się nachodziła po urzędach, rozpoczynając od starostwa, aż do samorządu, to rozumie tylko ten, kto przeszedł podobną gehennę. Ile godzin spędziła przed drzwiami gabinetów urzędników, zanim 15 listopada 1995 roku zapadła decyzja, że ten ogródek, który od lat uprawiali jej rodzice, potem ona - jest jej własnością. Gdy to usłyszała, to myślała, że straci z radości przytomność, bo wreszcie będzie mogła odpocząć, bo te codzienne wyprawy do urzędów z podpieraniem się laszczką (ma stwardnienie rozsiane i z trudem się porusza), zupełnie ją wy-

czepały. Wyszepiała dla komisji: „Dziękuję i życzę dla wszystkich zdrowia lepszego niż moje”. Wzruszyła nawet mężczyzn.

Kilka lat była cisza. Co roku na wiosnę robiła staranne grządki, na których hodowała cebulkę, pomidory, buraczki. A potem się zaczęło. Po dziesięć dni nie wie, który z sąsiadów był inicjatorem tej akcji, rozpętanej przeciwko niej. Jak ona sprywatyzowała ziemię, która miała być ich, wspólna? A przecież przed laty, gdy ukazała się ustawa o prywatyzacji nikt z nich (16 rodzin zamieszkałych dwa pierwsze domy) takiego udziału nie zgłosił. Co najzabawniejsze, jedna z sąsiadek, która dziś bodajże najaktywniej działa przeciwko pani Irenie, nie była nawet właścicielką mieszkania, nie miała więc prawa do prywatyzacji ziemi, ale dziś o tym nikt nie chce wiedzieć. Oszukała, słyszy o sobie pani Irena dookoła. A przecież ma wszystkie dane, które pisała, rozpoczynając od swego starostwa na Antokolu, do pozostałych urzędów. Ma wszystkie rachunki, nie naruszyła żadnego przepisu związanego z prywatyzacją, a mimo to jej sprawa znalazła się w sądzie.

Zanim zapadnie decyzja prawna - sąsiedzi rozpoczęli swój sąd. Jeden z nich w biały dzień uciął rurę, która miała przeprowadzoną ze studzienki, żeby nie nosić wody pod górę. Inny pobił psa grożąc, że podobny los i ją dosięgnie.

Jej schładny ogródek odczuł też skutki takiego nastawienia. Bo oto ni z tego ni z owego raptem poczerpnęły liście pomidorów. Za tydzień wyschła gałąź bzu, a jeszcze innym razem wiedły buraczki. Doprawdy nie mogła uwierzyć, że ktoś umyślnie go podtruwa. Wątpliwości te rozwiał jeden z są-

siadów. Gdy w bieżącym sezonie sadziła pomidory, podszedł do niej i mówił: „Głupia jesteś, Irena, sadzisz, pielesz, a będzie tak jak i w roku ubiegłym”.

Co młodzi zmotoryzowani, chodzą obok jej okien i planują jak tu zbudują garaże. Gdy jednego razu, będąc na podwórku i to słysząc nie wytrzymała, zapytała: „Jak to zbudujecie, to przecież moja ziemia, mój dom?”

Bezzwłocznie się rozeźmieli - „też mi dom, wystarczy litra benzyny, by znikł z tego pagórka”. Bo go naprawdę szpeci na tle murowanych willi, które są naprzeciwko. Ale o dziwo, właściciele z naprzeciwka, mieszkający tu od lat, takich pretensji do niej nie roszczą a robią to sąsiedzi tylko tych dwóch pierwszych domów, które kiedyś łączyła jedna ulica, jedna numeracja. I co najdziwniejsze domy te znajdują się w otoczeniu drzew, mają sporo polaci nie zagospodarowanej ziemi.

Czego tylko sąsiedzi nie powypisywali w powództwie do sądu. Np. że nie ma drogi dojazdowej do składzików. Jak to, przecież przychodzili z służby mierniczej, odmierzyli potrzebne 3 metry tuż pod jej oknem. Pani Irena to rozumie, no bo jak bez drogi? Najwyżej w jednym miejscu jest trochę więcej, bo rośnie stare drzewo. Szkoda by go ścinać, ale nawet, gdyby zapadła taka decyzja, to cóż, jak trzeba to trzeba. Ale ona ścinać nie będzie, bo to kosztuje sporo pieniędzy, a z renty inwalidzkiej nie stać ją na to. Chce się przecież nie tylko przeżyć, ale cóż na kolonie wysłać. Córka, to jej duma, to jany promyk w całym życiu. Dobra, piłna, zdolna. Może mówić o niej, jak to kochająca mama, godzinami. Ale, gdy ta włoży nowy ciuzdek, to i sąsiedzi nie dają matce spokoju, no pewnie, właścicielka, może sobie na to pozwolić. Czy byłoby im lżej, gdyby chodziła obdarta. Może wtedy by pozowała? A dziś zazdrościsz, prosto w oczy mówią, że dla matki ziemia najodpowied-



niesza na Rokanciszkach...

Znowu ociera tzy i pokazuje mi jeszcze jedno powództwo, gdzie sąsiedzi napisali, że nie mogą przywieźć drzewa na opał, ale przecież wszystkie te domy są opalane gazem. Znowu nieprawda. Co jest najdziwniejsze, że nikt takich rzeczy nie sprawdza. Posunęli się do tego, że ponoć tej ziemi nigdy nie uprawiała. Zebrała więc z rodzinnych albumów stare zdjęcia - ojca trzymającego ją na rękach, później z grupą koleżanek i wiele innych. Na wszystkich piękny zadbane ogródek, obecnie owoc niezdrogi, który na swoje nieszczęście i na nieszczęście właścicielki znajduje się w pięknej, prestiżowej dzielnicy. Trudno snuć przypuszczenia, ale na pewno sąsiedzi nie byłoby tak agresywni, gdy te 3 ary znajdowały się gdzieś hen poza granicami miasta. Bo gdy chodzi o wychowanie ludzkie, to ludzie zapominają o wszelkiej przyzwoitości, są bezwzględni, wręcz okrutni.

Helena GLĄDKOWSKA
NA ZDJĘCIU : ogródek pani Ireny. Fot. Marian Paluszkievicz

Zamieszkać razem
Pod ciepłym lasem.
Niech młodość mija,
Jak radość traw.

S. Worotyński

Szczerze mówiąc, my, dziennikarze, mocno zapracowani przy robieniu codziennej gazety, nie zawsze dysponujemy czasem, by wyruszyć w teren. Tym bardziej, jeśli chodzi o miejscowość położoną daleko od ruchliwych szlaków i nie należącą już do Litwy - taką właśnie jak Żukojnie Żeladzkie w rejonie ostrowieckim na Białorusi. Jeśli się jedzie koleją, są tuż na pograniczu z Litwą: od Podbrodzia dzieli je godzina jazdy. Jeszcze na terenie Litwy za Podbrodzem jest Powiewórka i Żulów, a następnie już po stronie białoruskiej - Gieladnia i Rudnia. Od Rudni do Żukojń - 13 km.

Spędzone tam sobota i niedziela pozostawiły nadzwyczaj sympatyczne wrażenia. A celem tej wizyty były Złote Gody państwa Bronisławy i Bernarda Dziewiałtowskich. Są Polakami, aczkolwiek los tak zrządził, że całe swe życie przeżyli na terenie Białorusi. Przymusowo, jak to się powszechnie robiło w sowieckich czasach, zostali zapisani jako Białorusini. Nie przeszkodziło to jednak im w zachowaniu swej tożsamości, wiary, mowy, tradycji i kultury polskiej. Czytają „Kurier Wileński”, który z Wilna, bądź Podbrodzia dostarczają im krewini. Wieś, gdzie mieszkają, jest raczej w zaciszu, wśród lasów. Większość jej mieszkańców, to

niami kościoł pw. Matki Boskiej Szkaplernej. Właśnie w tym kościele o. Paweł w asyście o. Macieja (obaj należą do Zakonu Karmelitów i pełnia w tym kościele posługę duszpasterską) odprawił Mszę świętą w intencji złotych Jubilatów - państwa Bronisławy i Bernarda Dziewiałtowskich, którzy po 50 latach wspólnego życia znowu stanęli przed ołtarzem, przypominając swój ślub sprzed pół wieku, kiedy przysięgli sobie wierność małżeńską, miłość i szacunek. Ślubowania tego nie złamali i dochowali sobie wierności, świadomości tego, że małżeństwo jest sakramentem i zostaje zawarte raz na całe życie. O tym mówił wiernym w kościele o. Paweł, nawołując młodzież do naśladowania takich rodzin, które naprawdę kochają Pana Boga oraz ludzi i dostosowują do tego całe swe życie i czynią dobro. O. Paweł błogosławił Złotą Parę, udzielając im w imieniu Ojca świętego Jana Pawła II Apostoła błogosławieństwa. Takiego samego błogosławieństwa Jan Paweł II udzielił 16 grudnia 1991 roku przez Oscara Rissoto całej parafii Matki Boskiej Szkaplernej w Żukojniach. To pismo z błogosławieństwem umieszczone jest w wejściu do kościoła.

Po ślubie, jak przystoi, były życzenia, kwiaty od córek, wnuków, rodziny i bliskich. I cukierki rozrzucono, zebranych częstowano, i zdjęcia na pamiątkę zrobiono. W domu była uczta do rana. I było smacznie, wesoło, swojsko, rodzinnie i gwarno. I swat był i marszałek z marszałkówną. A do tego



Jubilaci i orszak weselny sprzed 50 laty.

stępnym roku będzie obchodziła podwójny jubileusz: własne 50-lecie i 30 rocznicę ślubu. Mąż Czesława - Franciszek Witkiewicz pochodzi z rodziny, w której było 10 dzieci. Wszyscy zostali porządnymi, pracowitymi ludźmi.

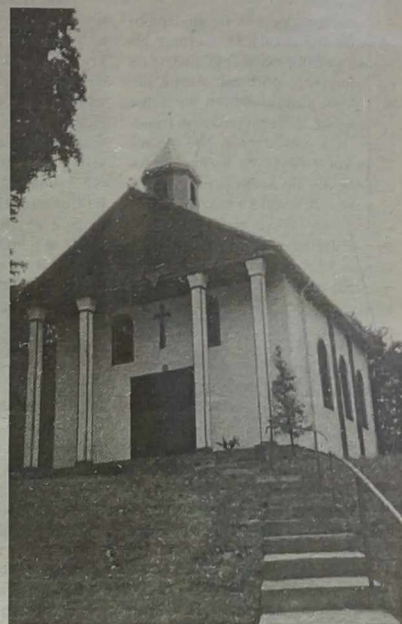
domu, gospodarki, zarabiała „dniówki” w kołchozie. Pan Bernard może służyć jako wzór (i tak jest) sąsiadom w wiosce i poza nią swoją pracowitością, solidnością, skromnością. Jest człowiekiem oczytanym, od Boga posiada dar cudownego obcowania z ludźmi. Umie każdego wysłuchać, służy radą innym.

Pani Bronisława w tych najtrudniejszych latach była zawsze obok męża, podtrzymywała ogień domowe, dodawała otuchy.

P. Bernard od 8 lat posługuje w kościele oo. Pawłowi i Maciejowi. Przy jego wydatnej pomocy remontem kościoła zajmował się Ojciec Paweł. Od 1947 do 1991 roku kościół był nieczynny. W latach 70. przyjeżdżali z Wilna księża, by odprawić tu nabożeństwa. Mieli jednak parafianie kłopot, bo używano ich do milicji, wypytywano, kto organizuje przyjazdy księży.

Wierni płacili kary, a jednak walczyli o kościół. Gdy kościół był zamknięty, p. Bernard, mając klucze, otwierał świątynię, wraz z wiernymi sprzątał wnętrze, uroczyście przystrajał i wspólnie z wiernymi modlili się tu w dniu Matki Bożej Szkaplernej. Obok kościoła jest dzwonnica, odnowiona przed dwoma laty. Dzwon, znajdujący się w dzwonnicy ufundowali Klemens Gasperski, mieszkanie wsi Jacuny i inni wierni. Na dzwonie jest napis: „Niech głos mój przenika do duszy grzesznika”. W latach sowieckich pan Bernard przy pomocy wiernych ukrył ten dzwon.

Państwo Bronisława i Bernard Dziewiałtowscy przeszli trudną drogę



Kościół w Żukojniach Żeladzkie po remoncie.



Ołtarz z wizerunkiem Matki Bożej Szkaplernej.

życia, zachowali jednak pogodę ducha i uczucie szczęśliwości.

W imieniu „Kuriera Wileńskiego” życzyliśmy naszym Czytelnikom wszelkiej pomyślności na dalsze długie i szczęśliwe wspólne lata, a także tradycyjnych: 100 lat!

Zbigniew MARKOWICZ
Fot. autor i archiwum

W gościnie u Przyjaciół „KW”

Złote gody Bronisławy i Bernarda Dziewiałtowskich

ludzie w wieku emerytalnym, w zasadzie - kobiety, wdowy. Chatki mówią raczej o skromnym życiu, ale przy każdym domku są zabudowania gospodarcze, a w nich bydło, trzoda chlewna, które są podstawowym źródłem utrzymania, bowiem skromna emerytura, wypłacana tzw. białoruskimi „zajczykami”, w przeliczeniu na „twardą” walutę wynosi średnio około 30 dolarów. Pod oknami domów - grządki, kwiaty, jak zresztą u wszystkich mieszkańców wsi. Ludzie nie zepsucili tutaj jeszcze przez wielkie miasto, od małego do staruszka witają wszystkich, kogo spotykają na drodze. Sprawia to miłe wrażenie i nastraja na sielankowo-wioskową nutę.

Jedynym miejscem obcowania ludzi ze sobą i z Bogiem jest w Żuko-

przygrywała skoczna, porywająca tańca muzyczka, jak to na weselu. Śpiewano „Sto lat”, „Gorżka wódka”...

Państwo Bronisława i Bernard mają powody do satysfakcji. Rodzinę założyli w 1948 roku, mając po 23 lata. Pan Bernard zbudował dom, wprowadził tam swoją Bronię i żył jak umiał, i radził sobie jak mógł. Pani Bronisława (córka Oktawii i Mikołaja Pomiećków) urodziła mu dwie córki: w 1949 roku - Czesławę, a w 1953 r. - Monikę. Dzieci były tak wychowane, że od najmłodszych lat pracowały, pomagając rodzicom. Córki wyrosły, założyły własne rodziny, ale nie zapominają rodzinnego gniazda i często odwiedzają rodziców. Są wdzięczne im za pomoc w dopatrywaniu wnuków, za dobrą radę i pomocną dłoń. Czesława w na-

Pan Franciszek zaszczerpił to swoim synom.

Czesława i Franciszek Witkiewiczowie dochowali się 2 synów: Genadiusza i Wiktora. Genadiusz w ubiegłym roku przyprowadził do własnego domu już żonę Irenę. Oboje studiują prawo. Drugi syn Wiktor dopiero wrócił z wojska, przygląda się cywilnemu życiu, snuje plany na przyszłość. Państwo Czesława i Franciszek mieszkają w Słobódce za Kotłówką.

Córka Monika z rodziną (mąż Jerzy i córka Juliana) mieszka w Wilnie. Oboje pracują, córka uczy się w szkole. Latem spędza wakacje u dziadków.

Lata pięćdziesiąte były szczególnie ciężkie. Pan Bernard podjął pracę kowala i przepracował w tym zawodzie 19 lat. Pani Bronisława doglądała



Złota para wśród córek, wnuków i rodziny. Obok państwa Dziewiałtowskich oo. Paweł i Maciej.

Manewry

Na Bałtyku rozpoczęły się ćwiczenia

Na Morzu Bałtyckim, w pobliżu Kłajpedy wczoraj rozpoczęły się operacje morskie w ramach międzynarodowych manewrów „Baltic Challenge '98”.

W manewrach, które potrwać do 15 lipca, uczestniczy 15 okrętów z 7 krajów.

Operacje te mają na celu wspólne wykonywanie zadań. Międzynarodowe siły morskie będą się ćwiczyły w działaniach nawodnych, rozminowaniu podwodnym, zaopatrzeniu specjalnych operacji, w zakresie ochrony portu, manewrowania i konwojowania statków.

Załogi uczestniczących w manewrach okrętów będą się szkoliły w operacjach konwojowania, poszukiwania min oraz trafowania.

W ćwiczeniach morskich wezmą udział fregaty litewskiej marynarki wojennej „Auksztaitis” i „Zemaitis” oraz szybkiej kuter patrolowy „Dzukas”.

Po raz pierwszy w Europie w manewrach weźmie udział amerykański okręt szpitalny „Comfort”. Ta jednostka o długości 268 m może przyjmować do tysiąca pacjentów dziennie. Nie będzie on mógł zawinąć do portu kłajpedzkiego, toteż przycumuje na redzie zewnętrznej. Na okręcie szpitalnym będzie szkolony personel medyczny.

Pod koniec tygodnia amerykański okręt patrolowy „Tahoma” wspólnie z fregatami oraz szybkiej kutrem patrolowym „Dzukas” marynarki wojennej przeprowadzi wspólne zajęcia, treningi grupowe w zakresie lustracji okrętu.

W poniedziałek uczestniczące w manewrach okręty wojenne wypłyną na morze, aby się spotkać z amerykańskim okrętem zaopatrzenia operacyjnego SS PFC „E. A. Oregon” oraz SS SGT „Matej Kocak”.

Okręty spotkają się w pobliżu wyspy Bornholm (Dania), gdzie utworzona zostanie międzynarodowa jednostka.

Oficjalne otwarcie międzynarodowych manewrów „Baltic Challenge '98” nastąpi 16 lipca. W dniach 16-19 lipca przewidziane są indywidualne szkolenia żołnierzy, a w dniach 21-24 lipca ćwiczenia polowe w zakresie misji pokojowej. Manewry „Baltic Challenge” zakończą się 25 lipca.

W manewrach „Baltic Challenge” weźmie udział około 5 tys. wojskowych z 11 krajów europejskich, USA oraz batalionu bałtyckiego BALTBAT, jak również 24 samoloty.

Manewry obserwować będą oficerowie z Rosji, Białorusi i Ukrainy.

Utworzono klub dyskusyjny

W Wilnie powstał klub dyskusji politycznych „Socjaldemokracja - 2000”.

Jak powiedział przewodniczący wileńskiego oddziału Partii Socjaldemokratycznej poseł na Sejm Rimantas Dagys, będzie on otwarty nie tylko dla sympatyków partii, członków jej frakcji „Socjaldemokracja-2000”, ale też wszystkich społeczeństwa aktywnych ludzi, pragnących wyrazić własne zdanie na temat rozwoju politycznego Litwy, wpłynąć na swoje życie poprzez różne instytucje demokratyczne.

Pod koniec maja br. w Partii Socjaldemokratycznej zaczęła się kształtować frakcja „Socjaldemokracja-2000”. Jest to pierwsza frakcja powstała w tej partii.

(ELTA)

Ulster

Oranżyści grożą sparaliżowaniem kraju

Brytyjski premier Tony Blair zaapelował w piątek o spokój w Irlandii Północnej. Tymczasem zapowiada się tam niespokojny weekend, w czasie którego może dojść do napięć w związku z zakazem tradycyjnych marszów Loży Oranżkiej.

Blair powiedział w wywiadzie dla BBC, że nie pozwoli, by proces pokojowy „stał się zakładnikiem ekstremistów, obojętne z której strony”.

„Mam nadzieję, że każdy zachowa spokój i pokój i uświadomi sobie, że nie możemy pozwolić, by ten proces, uprawomocniony przez naród w referendum i przez wybory do nowego zgromadzenia, stał się zakładnikiem ekstremistów, obojętne z której strony” - powtórzył Blair.

W piątek rano brytyjski premier rozmawiał z przywódcą Sinn Fein (polityczne ramie IRA) Gerrym Adamsem, a w ciągu dnia ma rozmawiać z premierem Republiki Irlandzkiej Bertie Ahernem i szefem nowego rządu ulsterskiego, umiarkowanym protestantem Davidem Trimblem.

Brytyjski premier uważa za sprawę bezdyskusyjną zakaz przemarszu członków protestanckiej Loży Oranżkiej z Drumcree do Portadown przez dzielnicę zamieszkaną przez katolików. Uczestnicy marszu od minionej niedzieli czekają na zniesienie zapór i barykad wzniesionych przez policję.

Protestancka Loża Oranżka grozi sparaliżowaniem całego kraju, jeżeli władze nie wyrażą zgody na przemarsz jej zwolenników przez katolicką dzielnicę miasta Portadown.

Brytyjska rządowa Komisja ds. Marszów z Irlandii Północnej wydała zakaz parady oranżystów przez dzielnicę katolicką w obawie, że przemarsz ten podkopalby porozumienie pokojowe w Ulsterze, podpisane w kwietniu i zatwierdzone w majowym referendum.

David McNarry, wysokiej rangi członek Loży Oranżkiej, oświadczył

w piątek rano, że jego organizacja jest wystarczająco silna, żeby w ciągu kilku godzin sparaliżować całą Irlandię Północną, jeżeli marsz Loży nie będzie się mógł odbyć.

„Możemy zdecydować, jeśli będziemy chcieli, że w ciągu kilku godzin sparaliżujemy ten kraj” - powiedział McNarry w radiu BBC.

Wypowiedź McNarry'ego spotkała się z natychmiastowym odzewem.

David Trimble, premier Zgromadzenia Parlamentarnego Irlandii Północnej, a zarazem lider Unionistów Ulsteru - największej partii protestanckiej oraz członek Loży Oranżkiej - starał się zbagatelizować groźby oranżystów, mówiąc, że McNarry nie zamierza ich zrealizować.

Gerry Adams, lider partii Sinn Fein, politycznego skrzydła IRA (Irlandzkiej Armii Republikańskiej), określił wypowiedź McNarry'ego jako „bardzo podstępny”.

Czterech policjantów zostało rannych w czwartek wieczorem w Drumcree koło Portadown, gdy grupa oranżystów przy próbie sforsowania zasieków z drutu kolczastego, odgradzących drogę do ulicy Garvagh w katolickiej dzielnicy Portadown, rzuciła w nich bombę rozpryskową z gwoździemi - poinformowała policja noirlandzka.

Oranżyści nie zamierzają podporządkować się zakazowi Komisji ds. Marszów i żądają umożliwienia im przejścia tradycyjną trasą, tak jak to czynili od 1807 r. - wbrew woli katolickich mieszkańców dzielnicy.

Członkowie Loży Oranżkiej z Portadown koczują w Drumcree od nocy z soboty na niedzielę. Ich szereg wzrosły obecnie, według szacunków policji, do 20-25 tys. W czwartek wieczór tłum oranżystów przerwał zewnętrzne zasieki, które oddzielają ich od sił bezpieczeństwa.

Policja nie wyklucza, że atak na nią przy użyciu bomby rozprysko-



W Irlandii Północnej zapowiada się niespokojny weekend.

Fot. EPA-ELTA

wej mógł być dziełem protestanckiej ugrupowania paramilitarnego UVF (Sił ochotniczych Ulsteru).

Przylaczenia się protestanckich ugrupowań paramilitarnych do protestu oranżystów obawia się minister ds. Irlandii Północnej pani Mo Mowlam, czemu dała wyraz ostrzegając, że rząd brytyjski w takiej sytuacji wstrzymałby się z warunkowym, przedterminowym zwalnianiem więźniów UVF skazanych za przemoc.

Zaangażowanie UVF lub innych protestanckich ugrupowań mogłoby narazić na ciężką próbę rozejm ogłoszony przez Irlandzką Armię Republikańską i podkopać cały proces pokojowy.

Lider protestanckiej partii Unionistów Ulsteru David Trimble oświadczył, że coraz mniej czasu pozostaje na rozładowanie konfliktu.

Trimble i jego zastępca w Zgromadzeniu Parlamentarnym Irlandii Północnej Seamus Mallon spotykają się w poniedziałek z przywódcami

Kościółu i partii politycznych w Ulsterze w celu podjęcia kolejnej próby przełamania impasu.

Tymczasem w Belfaście wśród katolików, mieszkańców Lower Ormeau Road, narasta niezadowolenie z decyzji Komisji ds. Marszów odpowiedzialnej za zezwalanie na marsze i ustalanie ich warunków. Komisja zgodziła się na przemarsz oranżystów wzdłuż Ormeau Road. Ma się on odbyć w poniedziałek rano.

Mieszkanca Ormeau Road Patricia Pelan zaskarżyła do sądu zgodę Komisji na przemarsz oranżystów Lower Ormeau Road, uznając ją za próbę uśmierzenia wzbudzonych nastrojów oranżystów kosztem katolików.

Przedstawiciel Komisji broni się mówiąc, że Komisja musi patrzeć na sytuację w prowincji w szerszym wymiarze, a nie tylko przez pryzmat jednej lokalnej społeczności. Orzeczenie sądu spodziewane jest w piątek.

Rosja

Rada Federacji poparła plan rządu



Premier Kirijenko

Fot. EPA-ELTA

Rada Federacji, izba wyższa rosyjskiego parlamentu, poparła w piątek plan antykrzysowy ogłoszony 23 czerwca przez rząd premiera Siergieja Kirijenki.

97 senatorów głosowało za, czterech przeciw, przy dwóch wstrzymujących się.

Rada „zaaprobowała” ogólne założenia programu, którego realizacja wymaga uchwalenia przez obie izby 27 rządowych projektów ustaw.

Senatorzy uznali jednak, że w planach rządowych „brak posunięć w celu ożywienia produkcji przemysłowej i przyciągnięcia inwestycji”.

Rada zaaprobowała plan po wysłuchaniu wystąpienia premiera Rosji

Siergieja Kirijenki, wicepremiera Oleg Siusyewa i ministra finansów Michaiła Zadornowa, którzy podkreślali nasilenie się kryzysu finansowego w kraju.

Od stycznia akcje rosyjskich przedsiębiorstw straciły na wartości 67 proc. i kapitalizacja rynku spadła do ok. 40 mld dolarów w następstwie masowego wycofywania się inwestorów zagranicznych, wątpliwych z zdolności państwa do honorowania długów i prognozujących dewaluację rubla.

Plan antykrzysowy przewiduje cięcia wydatków na sumę prawie 6,7 mld dolarów i zwiększenie dochodów o 3,2 mld dolarów.

Białoruś

Czterolecie prezydenta Łukaszenki

10 lipca mijają cztery lata od dnia wyboru Aleksandra Łukaszenki na prezydenta Białorusi.

Gazeta administracji prezydenckiej „Sowietskaja Bielorusija” opublikowała w piątek z tej okazji utrzymany w uroczystym tonie artykuł, w którym wyjaśnia przyczyny poparcia dla Łukaszenki wśród „prostych” Białorusinów.

Gazeta wymienia tu „silną skłonność do paternalizmu”, postępowanie prezydentury w kategoriach przeznaczenia oraz „trzęsawość ocen, w jakim błocie się znajdujemy”.

Dziennik opisuje też reakcje ludności w związku z rocznicą: radość mieszkańców jednej z polskich wsi z dekretu prezydenta o prawie do otrzymania jednego hektara ziemi oraz wdzięczność budowlanicy za dekret o spółdzielczym budownictwie mieszkaniowym. „Prezydent dał nam pracę” - mówi szef spółdzielni budowlanej z Homla.

„W związku z tą datą nawet Lenin został umyty” - tak tymczasem skomentowały rocznicę prezydentury Łukaszenki opozycyjne „Nawiny”. Pismo zamieściło zdjęcie przedstawiające mycie pomnika przywódcy rewolucji.

Sami Białorusini oceniają prezydenturę niejednoznacznie. Łukaszenkę chwali głównie starsze pokolenie. Emeryci - byli pracowni-

cy państwowych zakładów mówią na przykład, że prezydent powyższa im emerytury i „chce dobrze, tylko przeszkadza mu opozycja”.

Przedstawiciele młodszych pokoleń zarzucają prezydentowi blokowanie inicjatywy i rozwoju biznesu, a także ograniczanie dostępu do rzetelnej informacji w państwowych jak dotąd radiu i telewizji.

Krytycy mówią o nim „typ kołchoźnika” oraz „prezydent weteranów”.

Dobrze tymczasem o Łukaszence wyrażają się młodzi ludzie pochodzenia rosyjskiego.

Łukaszenka, pierwszy prezydent niepodległej Białorusi, został wybrany przed czterema laty w II turze głosowania. Uzyskał ponad 80 proc. głosów.

W listopadzie 1996 r. odbyło się referendum, w którym 70,5 proc. głosujących opowiedziało się za prezydenckim projektem konstytucji, przewidującym rozszerzenie jego kompetencji, przedłużenie kadencji do 2001 roku i ograniczenie władzy parlamentu.

Tymczasem Rada Europy uznała to referendum za nieważne. Deputowani Rady Najwyższej, odsuniętego od władzy białoruskiego parlamentu XIII kadencji, stoją na stanowisku, że prezydentura Łukaszenki powinna się zakończyć w 1999 roku.

Czego naprawdę boją się mężczyźni w łóżku?



Bez twojej pomocy i wsparcia on nigdy nie porzędzie się głęboko skrywanych obaw.

Na temat kobiecych obaw przed seksem napisano już tomy. A jak to jest z mężczyznami? Czy oni również mają jakieś seksualne lęki? Oczywiście! Przyjrzyjmy się zatem, czego najbardziej boją się mężczyźni. Jakiego są powody ich lęków przed seksem.

Męskie obawy przed seksem mają trzy zasadnicze źródła: negatywny stosunek do seksu w rodzinie, nieprzyjemne doświadczenia z kobietami oraz... mit męczyzny zawsze sprawnego seksualnie.

Lęki związane z wychowaniem

Lęk przed seksem wielu mężczyzn wynosi z domu. Nie chodzi tu tylko o rygorystyczne wychowanie i narzucanie chłopcom bardzo surowych reguł wychowawczych, ale także (a może przede wszystkim) o to, jak układa się życie seksualne rodziców.

Jeśli zauważyłaś, że on w trakcie zbliżeń unika niektórych pieszczot, jest spięty i zachowuje się jak niedojrzały chłopiec, jest prawie pewne, że w jego rodzinnym domu współżycie między rodzicami nie układało się najlepiej. Często zachowanie takie wynika z dominującej pozycji matki i jej niechętnego stosunku do spraw sek-

su. Mężczyzn, którzy mają za sobą takie właśnie doświadczenia, możesz dość łatwo rozpoznać – to ci, którzy łatwo ulegają kobietom i podporządkowują się im, odnoszą się do nich z nienaturalnym aż szczeniakiem. Z drugiej strony, ciągle domagają się potwierdzenia swojej męskości, nieustannie prawnia komplemętów i całkowitego oddania. Czego się obawiają? Po prostu – braku akceptacji z twojej strony.

Czy możesz pomóc mężczyźnie, który obawia się ciebie tak samo, jak kiedyś w dzieciństwie lekał się matki? To trudne, ale możesz spróbować. Przede wszystkim musisz przekonać go, że seks to obdarowywanie się nawzajem radością i szczęściem. Jeżeli ktoś podporządkowuje się partnerowi w seksie, to jest to element zabawy, erotycznej gry. Nie oznacza zaś absolutnego podporządkowania się w innych sferach naszego życia.

Obawa przed kobiecością

Istnieją mężczyźni, którzy panicznie boją się nas dlatego, że... jesteśmy kobietami. Brzmi to dość zaskakująco, ale spróbuj wyobrazić sobie mężczyznę, który wkracza w dorosłe życie pełen optymizmu i dobrych chęci, nie ma kompleksów na tle seksualnym i... spotyka kobietę fatalną – ta-

ką, która manipuluje mężczyznami i wykorzystuje ich najsłabsze punkty. Dla niego może to być doświadczenie, które zaważy na jego przyszłym życiu. Zawsze będzie obawiał się, że spotka podobną kobietę... z sympatycznego chłopaka przemieni się w męskiego szwinistę. Bardzo trudno będzie przekonać go, że kobiety nie chcą mu zrobić krzywdy. Pamiętaj o jednym – nie możesz mu ulegać, musisz być stanowcza, a jednocześnie delikatna i kobieca.

Strach przed impotencją

Ciągle pokutuje mit, że okresowa niesprawność seksualna mężczyzny obniża jego wartość. Mit ten podtrzymują sami mężczyźni, nikt nie wie po co – oni sami również. Często obawy te są wprost paraliżujące i... wywołują u mężczyzn czasową impotencję. Kobieta jest wtedy w trudnej sytuacji. Każda próba usprawiedliwienia partnera będzie odbierana jako oznaka lietości i ukrytej pogardy. W takim wypadku musisz być bardzo ostrożna i... obdarzyć go gorącym uczuciem. To jedyny skuteczny sposób na to, by on przestał obsesyjnie myśleć o swojej męskości i nie wpadł w kompleksy. Jeśli przekona się, że może na ciebie liczyć w takich sytuacjach, przestanie się bać.

Za tydzień: Test – czy znalazłaś szczęście w sypialni?

HOROSKOP



Koziorożec
22.12-19.01

KOZIOROŻEC

Czekacie, aż jakaś struktura rządowa pozytywnie rozstrzygnie nurtującą was sprawę. Nie martwcie się, bo długo oczekiwana decyzja już nie za górami. Niektórzy planują podróż zagraniczną. Należy zachować ostrożność, przystępując do nowego interesu. Powiedzieć się wszystkim dziennikarzom sport i telewizji. Pod koniec tygodnia gazo wydacie na cenny prezent.



Wodnik
20.01-18.02

WODNIK

Otrzymacie nowe rzeczy i oferty. Wasz urok osobisty i siła woli dopomogą w ich zrealizowaniu. W przyszłym tygodniu otrzymacie większą sumę. Zainwestujcie pieniądze w interes, któremu należy poświęcić nie więcej niż pół miesiąca. Urzędnik będzie się wspiął szczeblami kariery lub otrzyma dodatek do wynagrodzenia. Nowa znajomość przekształci się w mocną przyjaźń.



Ryby
19.02-20.03

RYBY

Zabraknie wam zdecydowania i wiary we własne siły, aczkolwiek nie jest to charakterystyczna dla was cecha.

Możliwe, że nie potraficie wywiązać się z przewidzianych w umowie zobowiązań. Rada dobrego przyjaciela pomoże pokonać trudności. Powstają problemy w stosunkach małżeńskich lub między kochankami. Wyjaśnianie stosunków nie nie da. Pamiętajcie, że milczenie jest złotem.



Baran
21.03-20.04

BARAN

Możecie stracić pieniądze z powodu ingerencji przyjaciela lub partnera biznesu. Gońcie przez nieprzeczonych doradców i dajcie dobrego przytykać temu, kto sunie nos w nie swoje sprawy. W przyszłym tygodniu nie warto podpisywać żadnych dokumentów i podejmować żadnych zobowiązań. Pracownik może być wezwany przez przełożonych do złożenia wyjaśnień. Koniec tygodnia obiecuje romantyczne przygody.



Rak
22.06-22.07

RAK

Powinniście szluznie wykorzystywać swe siły. Charakterystyczna dla was intuicja pomoże znaleźć optymalne rozwiązanie. Układ planet jest pomyślny, pomogą one osiągnąć nakreślony cel. Czekajcie na dobre wiadomości, związane z waszą pracą lub karierą. Skłócone małżeństwa lub kochankowie z pewnością się pogodzą. Nie zapomnijcie uprzyjemnić sobie życie drobnymi upominkami.



Lew
23.07-22.08

LEW

W pracy sami powinniście wglebiać się we wszystkie szczegóły, gdyż błąd partnera może was drogo kosztować. Z jego winy może utkwieć w miejscu realizacja ważnego projektu. Będziecie pracowali do późna, aby znaleźć wyjście z trudnej sytuacji. Konkurent stara się poznać z waszą poufną informacją. Unikajcie sytuacji stresowych.



Panna
23.08-22.09

PANNA

Nadarzy się okazja skompensovania strat

wcześniejszego okresu. Czas na zmianę pracy. Czekaj rozstrzygnięcie zawilej sprawy. Pomyślne rozwiązanie posłuży za odskocznik w karierze i zaspokoi ambicje. Najbardziej się powiedzie osobom zatrudnionym w agencjach turystycznych oraz spółkach lotniczych. Możliwa jest podróż zagraniczna.

WAGA. Możecie się znaleźć w dosyć skomplikowanej sytuacji. Prawdopodobnie związana będzie z waszym przydziałem do pracy w mało znanej dziedzinie. Wzrośnie aktywność przedsiębiorcy. Adwokat wygra trudny proces sądowy. Operacja z nieruchomościami będzie udana. W przyszłym tygodniu coś подарujecie bliskiej osobie albo

otrzymacie od niej prezent.

SKORPION

Możliwe, że będziecie musieli zmienić konie na przeprawie. W pracy otrzymacie dodatkowe obowiązki bez należytego wynagrodzenia. Nie narzekajcie, tylko pracujcie, a wynagrodzenie otrzymacie nieco później. Problemy domowe są raczej nieuchronne i będą wymagały niezwłocznej ingerencji. Zostanie nawiązana tajna więź miłosna.

STRZELEC. Całą uwagę powinniście skierować na sprawy bieżące. Będziecie musieli odrzucić nawet bardzo pojętne oferty, gdyż wiadomo, czym się skończy pogogo za dwoma zającami. Przyszły tydzień sprzyja wspólnemu małżeńskiemu urlopowi. Dla niektórych pań zagra marsz weselny Mendelssohna.



Strzelec
22.11-21.12

BLIŹNIĘTA

Macie szansę na zawarcie transakcji, która wkrótce da zysk. Zainwestujcie pieniądze w papiery wartościowe lub nieruchomości.



Bliźnięta
21.05-21.06

gdyż w przeciwnym razie możecie je roztrwonić na rozrywki. Pod koniec miesiąca gotówka bardzo się przyda. Cierpiący na alergię powinni zadbać o swe zdrowie. Kobiety będą rozstrzygały problemy osobiste.

Psychozabawa

1. W naszych czasach ludzie są przede wszystkim

- a. bardziej wolni niż kiedyś
- b. bardziej samotni
- c. lepsi

2. Internet to brzmi

- a. swojsko
- b. groźnie
- c. obco

3. Najlepiej podróżować

- a. samolotem
- b. statkiem
- c. własnym autem

4. Reklamy

- a. to „początek współczesności”
- b. nieproszony gość
- c. koszmarny

5. Na ogół z podróży przywozisz

- a. dużo zdjęć
- b. mało zdjęć
- c. nic

6. Komputery

- a. to smutna konieczność
- b. wielkie ułatwienie
- c. zagrożenie

7. Nagrywanie ceremonii ślub-

1-12 Nie idziesz „z duchem czasu”. Wyraźnie czujesz się na przegrzeciego tysiąclecia trochę obco. Czyżbyś rozminął się ze swoim przeznaczeniem? Ale czy istnieje epoka, w której byłbyś naprawdę sobą? Poza tym, paradoksalnie, nieodrodne dziecko naszej epoki jest właśnie takie jak Ty: wyobcowane i zagubione.

13-24 Wyglądasz na nieźle przystosowanego. Wiesz zawsze dobrze, co trzeba w swoim życiu zmienić, by wszystko zostało po staremu. Jest to niezwykle cenna umiejętność ułatwiająca przetrwanie w świecie, którego religia jest postępek.

25-32 Czujesz się w naszych czasach całkiem swojsko. Zmieniający się w zawrotnym tempie świat stwarza Ci szansę rozwoju, a Ty nie zamierzasz ich zmarnować. Starasz się żyć „tu i teraz” i nieźle Ci to wychodzi.

Miedzy internetem, wideo i gąszczem reklam, czyli...

Czy jesteś w zgodzie ze swoją epoką?

nej na kasety wideo jest

- a. bardzo sympatyczne
- b. ryzykowne
- c. nieprzyjemne

8. Czytasz

- a. w jednym języku
- b. w kilku
- c. prawie nie czytam

9. Nowe technologie

- a. zbliżają ludzi
- b. oddalają
- c. i jedno, i drugie

10. Najbardziej zagubiony czuliś się

- a. w dzisiejszej Japonii
- b. w XIX-wiecznej Europie
- c. na bezludnej wyspie

11. Zgodziłbyś się na uczestnictwo w trwającej trzy lata wyprawie na Marsa

- a. bez wahania
- b. może
- c. nigdy

12. Najbardziej denerwuje Cię

- a. hałas

b. tłok

c. monotonia

13. W życiu najbardziej brakuje Ci

- a. przygód
- b. czasu
- c. poczucia sensu

14. Na film „Titanic”

- a. zamierzasz pójść
- b. już byłeś
- c. wcale się nie wybierasz

15. Księżna Diana to dla Ciebie przede wszystkim

- a. „bohaterka naszych czasów”
- b. nieszcześliwa ofiara
- c. pusty symbol

16. Lubisz mieszkania

- a. pełne ciekawych przedmiotów
- b. nieco puste
- c. odbijające osobowość gospodarzy

czy

	A	B	C
1.	2	0	1
2.	2	0	1
3.	2	0	1
4.	2	1	0
5.	2	1	0
6.	1	2	0
7.	2	1	0
8.	0	2	1
9.	2	0	1
10.	0	1	2
11.	2	1	0
12.	0	1	2
13.	0	1	2
14.	1	2	0
15.	2	1	0
16.	0	2	1

SOBOTA

II LIPCA

LTV

8.05 - Dla rolników 8.30 - Teleteksto 8.45 - S. „Zawile historie” 9.15 - S. „Noe i Kasper” 9.45 - Dla całej rodziny 11.00 - Film fab. „Hanussen” 12.55 - Tajemnice historii 13.50 - Spektakl „Wujek przyjechał” 14.00 - Rozmowa z ministrem zdrowia 14. M. Stankeviczusa 15.30 - S. „Wielkie cuda świata” 16.00 - Rutelka w kawiarni Konrada 16.30 - W salach koncertowych 17.00 - Stop kad! 17.30 - 1000 mil przez Australię 18.00 - Piłka nożna 18.30 - Wiadomości 18.50 - Europejski zegar 19.15 - Po pracy 20.05 - Milioner 20.30 - Panorama 20.50 - Piłka nożna Holandia - Chorwacja. Podczas przerwy - studio sportowe, teatria 23.00 - Dziennik wieczorny 23.10 - Nagrody muzyczne świata 1997 r.

LNK

8.30 - S. „Grozne dinozaury” 9.00 - Poranne koło 10.30 - Smaczno 11.00 - Cztery koła 11.30 - Wyścigi samochodowe 12.00 - Mózg: nasz wewnętrzny wszechświat 13.00 - Kibir Tele Wibr 14.15 - Tangomania 16.00 - S. „Bojownicy” 16.55 - S. „Szukajcie Madrali” 17.45 - S. „Piątko” 18.30 - Z Hollywoodu 19.00 - Od 20 do 19.30 - Wiadomości 19.50 - To ci rodzinka 20.30 - Film fab. „Bez przestępczych zamiarów” 22.25 - Film fab. „Głosy z niebieskiego świata” 0.05 - Jeszcze nie

wieczór 0.55 - S. „Pointul”

BALTYCKA TV

7.30 - Film anim. 8.30 - Ekorozdą 9.00 - S. „Moje psie życie” 9.30 - Tak. Nie 10.30 - Humor 11.00 - Jestem z wami 11.30 - Balticka bomba 15.00 - S. „Przyjaciel uziadów” 15.30 - S. „Czarna woda” 16.00 - Telegra dla rodziny 17.00 - S. „McGyver” 18.00 - S. „Wojny domowe” 19.00 - Bushido 20.00 - Humor 20.30 - Walka słońca 21.30 - „Telefon morderstw” 22.20 - Film fab. 23.50 - Budzisz 0.40 - Muzyka taneczna 2.45 - F.30 - DW

TV3

8.40 - Teleshop 8.55 - Dzielna rodzinka 9.15 - S. „Kot Billy” 9.40 - Komputerowe cuda 10.05 - S. „Nareszcie dzwonko!” 10.30 - POP TV 11.30 - Kulinarne show 12.00 - Telegra 12.30 - Program publ. 13.00 - Sport na świecie 13.30 - S. „Unica Hudson” 14.00 - S. „Peha chatu” 14.25 - S. „Katts i Dog” 14.50 - S. „Druzyna A” 15.40 - S. „Kosmos” 19.00 - 16.30 - S. „Ratownicy” 17.20 - S. „Melrose Place” 18.10 - S. „Beverly Hills 90210” 19.00 - Wiadomości 19.10 - Sport 19.15 - S. „Doktor Quinn” 20.00 - Telegra 20.30 - S. „Przerwana sprawa” 22.10 - Wszystko 22.40 - Film fab.

WILEŃSKA TV

7.40 - Z Witna 7.50 - S. „Maria Antuanetta” 8.45 - „Aby Litwie bylo lepiej 9.15 - Towary i uslugi 9.30 - Z Moskwy 9.45 - Film fab. „Duze

drzewa” 11.25 - Dziękuję za zakup 11.50 - Program A. Polikowskiego 12.25 - Film anim dla dzieci 12.45 - Włoskie komedie 13.05 - Kineskop 14.15 - TV-6 taks. 14.25 - Podobna się oglądaj 14.40 - Towary i uslugi 14.50 - Znad Wilni TV 15.30 - Z Moskwy 15.35 - Przyrodny 16.50 - O - Opatroldzie 16.50 - Gwiazdy o gwiazdach 17.15 - Podobna się oglądaj 17.40 - Humor 18.30 - Skandale tygodnia 19.00 - Towary i uslugi 19.15 - Film fab. „Diabelskie nasienie” 21.00 - S. „Show Benny Hilla” 21.30 - Male noce show 21.55 - Z Moskwy 22.05 - TV-6 taks. 22.15 - Film fab. „I, niebo, ziemia”

VILSAT

9.00 - Przede wszystkim dzieci 9.30 - Kalejdoskop zniżek 9.40 - Muzyka 18.00 - Dotyk 18.50 - Kalejdoskop zniżek 19.00 - Salon „Vaga” 19.30 - Cuda czardziejki 20.00 - Szafeta Vilsatu 20.55 - Gdzie spędzić urlop 20.00 - Koncert zyczeń 22.00 - Salon country 22.40 - Film fab. „Troje w lodzi nie licza psa”

IKANAL ROSJI

5.55 - Film fab. „Dwunastka noc” 7.25 - Film anim. 7.45 - Słowo duszpaczera 8.00, 13.00, 16.00 - Wiadomości 8.10 - Biblioteka domowa 8.30 - Poezja poranna 9.05 - Kalamur 9.40 - Smak 10.00 - Powrót Galerii Trejajkowskiej 10.25 - Triumf 11.25 - Komedia „Rzut kamie” 13.20 - Cywilizacja 13.50 - W świecie

zwierząt 14.30 - Film anim 15.15 - Jak to bylo 16.20 - Piesi-98 17.25 - Film „Wyscig w pionie” 18.45 - Dobranoc 19.00 - Czas 19.40 - Film fab 21.35 - Film fab „Konfekcja”

ROSYJSKA TV

6.00 - Wiejski poranek 6.30 - Czerwona księga 6.55 - Film anim 8.25 - Ognisko domowe 8.50 - Czas 9.20 - Witaj kraju 10.05 - S. „Walka trzech królów” 11.00 - Poczta Rosyjskiej TV 11.25 - Wszyscy mówią 12.00, 18.00 - Wiadomości 12.30 - Ludzie i pieniażde 13.00 - Federacja 13.50 - Film anim 14.00 - Wieza 14.25 - Film anim 14.50 - Piłka nożna 15.20 - Film fab „Strzały Robin Hooda” 16.55 - Moja rodzina 18.35 - Anchlage i Co 19.35 - Gwiazdy XXI w 20.50 - Piłka nożna Holandia - Chorwacja 23.00 - Dramat psych „Domino” 0.40 - Predkosc

TV POLONIA

7.00 - Doktor Kapliczek i reportaż 7.30 - Hity satelity 8.00 - Dzień dobry na dzień dobry 8.30 - Wiadomości 8.40 - „Świat Baltyków” - film przyrod 9.30 - Ala i As - program dla dzieci 10.45 - Szafki i program dla dzieci 10.15 - Spacer z dziećmi 10.30 - Bravo! Hit! 13.20 - Wiadomości 13.30 - „Saterus znad Piłcy” - film dok 14.00 - Magazyn wschodni 14.30 - Od rozbioru do wolności - teleturynie hist 15.00 - Powrót Arabelli” - serial dla mlodych widzów 15.25 - „Wilki morskie” - se-

rial anim dla dzieci 16.00 - Gala Piosenek Familijnej 16.45 - Informacje Studio Kontakt 17.00 - Telexpress 17.15 - Sport z satelity 18.15 - „Chlopi” - serial prod. polskiej 19.15 - Dobranocna 19.30 - Wiadomości 19.50 - Prognoza pogody 19.55 - Gosć TV Polonia 20.00 - „Siekierzadzka” - dramt prod. polskiej (1986) 21.30 - Koncert Galowy XXXIV Studenckiego Festiwalu Piosenki 22.30 - Panorama 23.00 - Tok szok 23.55 - The Man We Love 0.40 - Powitanie widzów amerykanskich 0.45 - Bodzio - maty heliokopter 1.00 - Wiadomości 1.20 - Sport 1.22 - Prognoza pogody 1.30 - „Chlopi” - serial prod. polskiej 2.25 - Slowo na niedziale 2.30 - Panorama 3.05 - „Siekierzadzka” - dramt prod. polskiej 4.20 - Koncert Galowy XXXIV Studenckiego Festiwalu Piosenki 5.10 - Sport z satelity 6.10 - The Man We Love

POLSAT

6.00 - Dance TV 6.30 - Disco Relax 7.30 - W drodze z magazyn redakcyjnych programów religijnych 8.00 - Smakosz i rozkosze 8.15 - Lista przebojow z programu muzyczny 8.30 - Encyklopedia swiet wielkich i malych 9.00 - „Rupert” - serial anim dla dzieci (USA) 9.30 - „Power Rangers” - serial komedowy 10.00 - „Komputerowy swiat” USA 11.00 - „Mosty Toko-Ri” - dramt wojny USA (1954) 12.50 - „Zamiana” USA (1994) 14.50

NIEDZIELA

12 LIPCA

LTV

8.05 - Film dok 9.00 - Świąteczne myśli 9.25 - Nowości kościoła katolickiego 9.30 - Program muz 10.50 - S. „Mini wiozeczka” 10.50 - Na parapecie 11.20 - Świednie dni Kowna 12.00 - W siemie koszykowskiej 12.30 - Sport na świecie 13.00 - Technologia i telekomunikacja 13.50 - Podróż z LTV 13.50 - Koncert zyczeń 14.50 - Formula-1 17.00 - S. „Domek na prerii” 18.30 - Wiadomości 18.55 - Szanujmy slowo 19.00 - Koncert 19.30 - Tajemnice historii 20.30 - Panorama 20.50 - Piłka nożna. Podczas przerwy - studio sportowe 22.55 - POP ART 98

LNK

8.30 - S. „Grozne dinozaury” 9.00 - S. „Dom do wynajęcia” 9.30 - S. „Urwisy” 10.00 - Nasze zwierzata 11.00 - S. „Lessie” 11.30 - Dawny swiat prehistoryczny 12.00 - Narodowa geografija 13.00 - Kibir Tele Wibr 14.15 - S. „Pretenident” 15.05 - S. „Dziwny sukces” 16.00 - Film fab 16.55 - S. „Louisia Clark” 17.45 - S. „Bablon 5” 18.30 - Z Hollywoodu 19.00 - S. „Cienka niebieska linia” 19.30 - Wiadomości 19.50 - Teleteksto 20.30 - Film fab „Bonnie Clyde” 22.20 - Film fab. „Czlowiek na wyspiach pory roku” 0.45 - Forma 1.15 - S. „Wydzial za bojstwo”

wieczór 0.55 - S. „Pointul”

BALTYCKA TV

7.30 - S. „Bucky O'Hare” 8.00 - Film anim 8.30 - Program religijny 9.30 - S. „Krótke historie” 10.30 - Humor 11.00 - Walka słońca 12.00 - Balticka bomba 14.00 - Humor 14.30 - Na jednym kołach haczyk 15.00 - Film fab. „Heck idzie do domu” 16.30 - S. „Maklerzy” 17.30 - S. „Czynnik PSI” 18.30 - S. „Cohan” 19.30 - Humor 20.00 - Telegra dla rodziny 21.00 - Festiwal muzyki country 22.00 - Humor 22.30 - S. „Halifax” 0.10 - Film fab. „Prawdziwa historia Unabombers” 1.40 - 6.00 - DW

TV3

8.40 - Teleshop 8.55 - S. „Dzielna rodzinka” 9.15 - S. „Kot Billy” 9.40 - Okno na przyrode 10.05 - S. „Nareszcie dzwonko!” 10.30 - Telezyczenie 11.00 - Program muz 11.30 - Kulinarne show 12.00 - Film fab. „Mała miss Marker” 13.30 - Budownictwo 14.00 - S. „Alp” 14.25 - S. „Katts i Dog” 14.50 - S. „Druzyna A” 15.30 - S. „Telefon pomocy 911” 16.30 - S. „Jutrzejka gazeta” 17.20 - Film anim 17.45 - S. „Zonaty i dzieci” 18.10 - S. „Jessica Fletcher” 19.00 - Wiadomości 19.15 - S. „Doktor Quinn” 20.00 - Wieczór z E. Gabrenate 20.30 - Film fab. „Cien wapiowosci” 22.10 - S. „Ogini” 22.55 - Film fab. „Biegnacy ceł” 1.35 - Kanal muz

WILEŃSKA TV

7.50 - S. „Maria Antuanetta” 8.55 - Paluszki licza 9.30 - Z Moskwy 9.45 - Film fab. „Szarada” 11.55 - Towary i

uslugi 12.05 - Stolica 12.30 - Jaja sama 13.25 - S. „Wielkie skarby świata” 13.55 - Lekarz tygodnie 15.00 - Kartony weglane 15.30 - Z Moskwy 15.40 - Towary i uslugi 15.50 - O przyrodzie 17.00 - Sprawozdawca 18.00 - Inspekcja podatkowa radzi 18.15 - Film fab. „Romans słuźbowy” 21.25 - S. „Show Benny Hilla” 21.55 - TV-6 taks. 22.10 - Kanal muz 23.15 - Wyniki

VILSAT

9.00 - Muzyka 10.30 - Aktualności wileńskie 11.00 - Salon country 11.40 - Kalejdoskop zniżek 11.50 - Muzyka 18.00 - Godzina siły ducha 19.00 - Kalejdoskop zniżek 19.15 - Gwóźdz 19.45 - XI-Music 20.15 - Brytania dzis 21.00 - Zatrzymaj się chwilo 21.30 - Film fab. „Troje w lodzi nie licza psa”

IKANAL ROSJI

5.55 - Film fab „Szukaj wiatru” 7.15 - Milion Lotu 7.30 - Klub Disneya 8.00, 13.00, 21.50 - Wiadomości 8.10 - Nastaki 8.30 - Droski wszyszy w domu 9.10 - Gwiazda poranna 10.00 - Dla zolnierzy 10.30 - Graj harmonie 11.00 - Dla rolników 11.30 - Podwodna odjese ekipy Kosmos 12.25 - Panorama smiechu 13.20 - Klub podrózników 14.05 - Rozmaitosci LIT 14.40 - Klub Disneya 15.15 - Kolo historii 16.20 - Jetrzasz 17.00 - Komedia „Badz moim meżem” 18.45 - Dobranoc, dzieci 18.55 - Afisz filmowy 19.00 - Czas 19.35 - Komedie 20.10 - Wiek XX

zguna piłkę nożną. Finał mistrzostw świata.

ROSYJSKA TV

6.00 - Dla zolnierzy 6.30 - Film anim 9.05 - Anchlage i Co 8.00 - Sam sobie rezyserme 8.25 - Witaj kraju 9.15 - Rosyjskie loty 9.55 - S. „Walka trzech królów” 10.45 - Bajka o carze Saltanie 11.40 - W swiecie ksiazek 12.00 - Wiadomości 12.30 - Plis 13.00 - Godzina w parlamencie 13.55 - S. „Prawo i porzadek” 14.45 - Film dok 15.40 - Ściśle tajne 16.35 - Stare mieszkanie 16.35 - 1974 18.00 - Zwierciadło 19.00 - Mistrzostwa Swiata w Piłce Nożnej 20.35 - Ludowy frak 21.30 - Film fab „Dama pikowa”

TV POLONIA

7.00 - Program dnia 7.05 - Słowo na niedziale 7.10 - „Klan” - serial prod. polskiej 8.30 - Blisko, choć daleko 9.00 - „Spółka rodzima” - serial komedowy 9.30 - Dzień dobry na dzień dobry 10.25 - Zaproszenie 10.45 - Niedzielnie muzykowanie 11.30 - Witno Mieczkiewicza 12.00 - Wakacyjne powtórki 12.35 - „Bobakowo” - serial anim dla dzieci 13.00 - Transmisja niedzielnej muzyki świętej 14.05 - Gościnnie - magazyn kultury i sztuki ludowej 14.35 - Kraina usmiechu 15.30 - Sport z satelity 16.30 - Czy nas jeszcze pamietasz 17.00 - Telexpress 17.15 - „Kot w butach” - serial anim dla dzieci 17.40 - „Fredke uszczesliwia swiat” - film archiwalny prod. polskiej (1936) 19.50 - Kto jest kim w Polsce 19.15 - Dobranocna 19.30 -

Wiadomości 19.45 - Prognoza pogody 19.50 - Gosć TV Polonia 20.00 - „Dzień dobry z hotelu Exelsior” - dramt prod. polskiej (1988) 21.40 - XXXIV Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie 22.30 - Panorama 23.05 - Fliry z figlami 0.15 - Wilno Miękkiego 0.40 - Powitanie widzów amerykanskich 0.45 - „Opowiesci taty Bobra” - serial anim 1.00 - Wiadomości 1.15 - Sport 1.17 - Prognoza pogody 1.35 - Kraina usmiechu 2.30 - Panorama 3.05 - „Dziewiczka z hotelu Exelsior” - dramt prod. polskiej (1988) 4.45 - XXXIV Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie 5.35 - Auto-Moto-Klub 6.20 - Magazyn wschodni

POLSAT

6.00 - Plastik TV 6.30 - Disco Polo Live 7.30 - Jesteśmy - magazyn redakcyjnych programów religijnych 8.00 - Pamięnik nastolatki - program dla mlodzi 8.30 - Klub Klaps na mlodzi 8.45 - Lista przebojow z programu muzyczny 9.00 - „Rekiny wielkiego miasta” - serial anim USA 9.30 - „Power Rangers” - serial komedowy 9.55 - Disco relax 11.00 - „Ja się zasztrle!” USA 11.30 - „Znak Zorro - poczatek legendy” USA 12.00 - „Najdroższe tytuły” - serial komed USA 12.30 - „C.H.O.M.P.S.” USA (1979) 14.40 - „Chrabrazę jezde do Monte Carlo” - komedia USA (1977) 16.00 - Informacja 16.15 - Pilot nowego programu 16.45 - Od swiatu do zmloku 17.15 - „Dirty Dancing” - serial komed USA 17.45 - „T.J. Hooker” - serial policj USA 18.40 - „Hudson

- Oskar - magazyn filmowy 15.00 - Rece, które leczą 15.30 - Magazyn 16.00 - Informacja 16.15 - Halo miliard 16.45 - Gospodarz: gra-zabawa 17.45 - „T.J. Hooker” - serial policj USA 18.40 - „Hudson Street” - komedia USA 19.05 - Disco Polo Live 20.05 - „Tektura” - serial s-f USA 21.00 - „Księżyc nad Miami” - serial detekt. (USA) 22.00 - „Opiekun” USA (1995) 23.00 - „Zycie jak sen” - serial komed USA 0.15 - Playboy 1.15 - „Porachunki” USA (1996) 3.10 - Dance TV oraz ROM

RTL7

7.00 - Muzyka w RTL7 7.20 - „Campbellowie” - serial fami 8.10 - „Słodka dolina” - serial dla mlodzi 8.30 - „Sunset Beach” - serial obcy 9.15 - „Siódemka dziesięć” - serial anim 10.35 - „Bolek i Lolek zapraszaja” - serial anim 12.05 - „Najędrzy” - serial SF 13.00 - „Sliders” - serial SF 13.00 - „Borsalino” (1970) 15.35 - AOO - program roz 16.20 - „Trzecia planeta od słońca” - serial komed 17.10 - „Sliders” - serial SF 18.00 - „Czynnik PSI” - serial SF 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia 19.05 - „Beach Patrol” - serial obcy 19.55 - „The Evil That Men Do” - film sensac USA (1984) 21.30 - „Kameleon 2” - serial sensac 22.20 - „Dwaj ludzie w mieście” - film sensac Francia-Wlochey (1973) 24.00 - „Czynnik PSI” - serial SF 0.45 - „Najędrzy” - serial SF 1.35 - „Beach Patrol” - serial obcy

son Street” - komedia USA 19.05 - „Komisarz Rex” - niem. serial krymyn 20.05 - „Gorączka w mieście” - serial sensac USA 20.50 - Losowanie Lotto 21.00 - „Biały plakat” USA (1990) 23.00 - „Ostry dyżur” - ameryk. serial obcy 23.55 - Festiwal Muzyki Disco Polo 1.55 - Junior 2.25 - Przylumnie

RTL7

7.00 - Muzyka w RTL7 7.30 - „Bolek i Lolek zapraszaja” - filmy anim 9.15 - „Trzecia planeta od Słońca” - serial komed 10.05 - „The Evil That Men Do” - film sensac USA (1984) 11.40 - „Rewolwer i melonik” - serial sensac 12.35 - „Sliders” - serial SF 13.20 - „Kameleon 2” - serial sensac 14.10 - „Powrót na Wyspę Skarbowy” - serial przyrod 15.05 - „Szczawiaczy Robinsonowie” - serial przyrod 16.00 - „Riverdale” - serial obcy 16.50 - „Lassie” - serial obcy 17.20 - „Ich dlutye zycie” - komedia USA (1946) 18.50 - 7 minut - wydarzenia dnia 19.00 - „Świat pana trenera” - serial komed 19.30 - „Zróbmy sobie dobre” - serial komed 19.55 - „Zegnal, lalczek!” - bryt. film krymyn (1975) 21.40 - Wieczór z wampirem - talk-show 22.45 - „Oblicza Nowego Jorku” - serial sensac 23.30 - „Rewolwer i melonik” - serial sensac 0.25 - „Powrót na Wyspę Skarbowy” - serial przyrod 1.20 - „Riverdale” - serial obcy 2.05 USA - „Oblicza Nowego Jorku” - serial krymyn

PRENUMERUJ I CZYTAJ „KURIER WILEŃSKI” - JEDYNĄ CODZIENNĄ GAZETĘ POLSKĄ NA LITWIE



Sędziowie na ostatnie mecze

Marokańczyk Said Belgola będzie sędzią głównym niedzielnego meczu finałowego mistrzostw świata między piłkarzami Brazylii i Francji.

Sobotnie spotkanie piłkarzy Chorwacji i Holandii o trzecie miejsce, poprowadzi Paragwajczyk Epifanio Gonzales Chavez.

Arbitrowi marokańskiemu asystować będą Anglik Mark Warren i Achmat Salie z RPA, a sędzią technicznym będzie Abdul Rahman Al Zeid z Arabii Saudyjskiej.

Natomiast w meczu o trzecie miejsce sędziami liniowymi będą Emanuel Zammit z Malty i Lencie Fred z Vanuatu, a technicznym - Szwajcar Urs Maier.

41-letni Belgola jest inspektorem celnym w marokańskim mieście Fez. Ojciec czworga dzieci. Karierę arbitra piłkarskiego rozpoczął w 1983 roku, dziesięć lat później został sędzią międzynarodowym. Do czasu mistrzostw świata jego największym osiągnięciem jako arbitra było prowadzenie w 1995 roku spotkania o trzecie miejsce w mistrzostwach świata drużyn do lat 17.

All Stars France'98

Wybrano 16 najlepszych zawodników finałów piłkarskich mistrzostw świata we Francji. Wśród nich jest po czterech przedstawicieli państw, które spotkały się w finale France'98 - Francji i Brazylii.

Wyboru dokonała specjalna komisja pod przewodnictwem Szwajcara Jurga Nepfera. W skład komisji weszli znani trenerzy - Holender Rinus Michels, Słowak Jozef Venglos, Szkot Andy Roxburgh, Francuz Gerard Houllier. Całe przedsięwzięcie zainicjowała firma Mastercard, finansowy partner FIFA, która przekaza-

Pięciobój nowoczesny Wśród liderów

Kowieniczuk Arunas Zutkis wygrał zawody w grupie młodzieżowej Pucharu Krajów Północnych (Nordic Cup) w pięcioboju nowoczesnym. A. Zutkis zdobył 5088 pkt i przekonywując pokonał Szweda Andresa Marcussona (4955 pkt) oraz Łotysza Girtisa Volframa (4848 pkt).

Wśród mężczyzn zawodnik litewski Eugenijus Seniuta, który zgromadził 5196 pkt, zajął czwarte miejsce. Zwyciężył szwedzki pięcioboista Eric Johansson - 5335 pkt, przed swymi rodakami Michałem Brandtem - 5331 pkt i doświadczonym Perem Olavem Danielssonem - 5275 pkt.

Koszykówka

Tym razem porażka
W rewanżowym meczu w Cetniewie kobieca reprezentacja Polski ustąpiła młodzieżowej reprezentacji USA 45:55 (19:27).

Waterpolo

Sukces Polaków
Polscy waterpoliści w półfinale mistrzostw Europy B, w Stambule, pokonali Francję 7:4. W sobotnim finale Polacy zmierzają się z Rumunami, z którymi w rywalizacji grupowej przegrali 5:11.

Polacy w Stambule uzyskali już prawo ubiegania się w kwalifikacjach o udział w mistrzostwach A. Mają także zapewniony start w turnieju o paszporty do Igrzysk Sydney-2000. **Inf. wł.**

Wokół mistrzostw świata

ła 50.000 dolarów na cele charytatywne (dla stowarzyszenia SOS Villages d'Enfants)

bramkarze: Jose-Luis Chilavert (Paragwaj), Fabien Barthez (Francja);

obrońcy: Carlos Gamarra (Paragwaj), Marcel Desailly (Francja), Frank de Boer (Holandia), Roberto Carlos (Brazylia), Lilian Thuram (Francja);

pomocnicy: Dunga i Rivaldo (Brazylia), Michael Laudrup (Dania), Zinedine Zidane (Francja), Edgar Davids (Holandia);

napastnicy: Ronaldo (Brazylia), Brian Laudrup (Dania), Davor Suker (Chorwacja), Dennis Bergkamp (Holandia);

rezerwowi: bramkarz: Edwin Van der Sar (Holandia); pomocnicy: Jay Jay Okochi (Nigeria), Juan Veron (Argentyna); napastnicy: Thierry Henry (Francja), Michael Owen (Anglia), Christian Vieri (Włochy).

Koncert Trzech Tenorów dla futbolu

Ich reprezentacje nie uczestniczą już w mistrzostwach, ale najsławniejsi tenorzy naszych czasów Jose Carreras, Placido Domingo i Luciano Pavarotti dali w piątek wieczorem w Paryżu koncert u stóp wieży Eiffela.

Koncert był największym wydarzeniem artystycznym końca wieku, tak ze względu na osoby artystów, jak na globalną liczbę publiczności, ocenianą na 2 mlrd widzów.

W wykonaniu sławnego, hiszpańskowłoskiego trio słuchacze w Paryżu i 75 krajach świata usłyszeli na żywo utwory z repertuaru klasycznego i niespodzianki - własne, tenorów, wersje popularnych melodii lub hitów współczesnej muzyki rozrywkowej.

Futbol jest wspólną pasją Trzech Tenorów, których arie od 1990 roku połączyły się z telewizyjnymi obrazami najbar-

dziej ekscytujących fragmentów futbolowych mistrzostw świata. Ich koncert w Los Angeles, podczas poprzedniego Pucharu Świata, w 1994 r. obejrzało w telewizji 1,3 mlrd ludzi.

Śpiewacy przybyli na finały mistrzostw świata w 1990 i 1994 roku, a Carreras powiedział żartobliwie, że przejechali do Paryża ponieważ - „Chcemy dostać dobre bilety na finałowy mecz”.

Mimo sprzedaży 12 tysięcy biletów, które zapewniają siedzące miejsca, większa część parku Pola Marsowego była dostępna wszystkim miłośnikom wielkich głosów i wielkiego futbolu.

Kieszonkowe arbitrom

Każdy sędzia, który prowadził mecze piłkarskich mistrzostw świata, otrzyma wynagrodzenie od FIFA w wysokości 25 tys. dolarów. Stawka dla arbitrow liniowych wynosi 20 tys. dolarów.

Ponadto sędziowie, zakwaterowani i żywni na koszt FIFA, otrzymują dziennie 200 dolarów kieszonkowego. I dodajmy - żaden z nich nie mógł prowadzić więcej niż... trzech spotkań!

Blanc nie zagra w dwóch spotkaniach

Francuski obrońca Laurent Blanc nie zagra w dwóch meczach z powodu czerwonej kartki, którą został ukarany w półfinałowym meczu z Chorwacją. Tak więc filar obrony gospodarzy nie wystąpi w niedzielnym finale przeciwko Brazylii. Decyzja FIFA nie podlega apelacji.

Wcześniej trener Francji Aime Jacquet złożył odwołanie w sprawie Blanca uważając, że hiszpański sędzia Jose-Manuel Garcia Aranda zbyt pochopnie wyrzucił z boiska jego zawodnika. Komisja Dyscypliny FIFA nie podzieliła tej opinii.



Czy gospodarze mistrzostw osiągną zwycięstwo w meczu finałowym? NA ZDJĘCIU: zdobywca dwóch bramek w meczu półfinałowym z Chorwacją obrońca francuski Lilian Thuram ma przed sobą tylko bramkarza Drazena Ladica. **Fot. EPA-ELTA**

Lekkoatletyka Rekord Europy I. Viciosy

Namibijskiy Frankie Fredericks wygrał bieg na 100 m podczas pierwszego lekkoatletycznego mitingu zaliczanego do Złotej Ligi (Golden League) IAAF, który w czwartek wieczorem odbył się na stadionie Bislett w Oslo. Fredericks uzyskał czas 9,95 sek., wyprzedzając o 0,01 sek. mistrza świata z Aten, Amerykanina Maurice'a Greene'a.

Hiszpan Isaac Vicioso pobił rekord Europy w biegu na 3000 m, uzyskując czas 7:29,34. Zajął on w tym biegu czwarte miejsce. Poprzedni rekord należał do jego rodaka Manuela Pancorbo, wynosił 7:31,77 i został ustanowiony również na

stadionie Bislett 4 lipca 1997 roku.

Polak Artur Partyka wygrał konkurs skoku wzwyż wynikiem 2,28 m. Drugie miejsce zajął Niemiec Martin Buss, a trzecie - Rosjanin Siergiej Klugin (oba również zaliczyli wysokość 2,28).

W biegu na 200 m zwyciężył Ato Boldon z Trynidadu z rezultatem 20,23 sek. Amerykanin Bryan Bronson uzyskał najlepszy w tym roku wynik na świecie w biegu na 400 m ppł - 47,94 sek.

W konkursie skoku o tyczce mężczyźni zanotowano niespodziankę - już na pierwszej wysokości (5,60 m) odpadł sześciokrotny mistrz świata, Ukraińiec Siergiej Bubka.

Krytyczne dni i godziny w lipcu

- 14, wtorek (22.00 - 24.00)
- 17, piątek (23.00 - 24.00)
- 22, środa (19.00 - 21.00)
- 25, sobota (20.00 - 22.00)
- 29, środa (21.00 - 23.00)

KALENDARIUM

x Sobota (11.VII) jest 192 dniem 1998 r.

Do końca roku pozostało 173 dni.
x Znak Zodiaku - Rak.
x Imieniny: Benedykta, Cypriana, Kaliny, Olgi.

x Wschód Słońca - 3.56, zachód - 20.51.

Długość dnia 16 godz. 55 min.
x Księżyc. Pełnia - od 9 lipca.
x Niedziela (12.VII) jest 193 dniem 1998 r.

Do końca roku pozostało 172 dni.
x Znak Zodiaku - Rak.
x Imieniny: Brunona, Gwালberta, Jana, Weroniki.

x Wschód słońca - 3.58, zachód - 20.50

Długość dnia 16 godz. 52 min.
x Księżyc. Pełnia - od 9 lipca.
x Poniedziałek (13.VII) jest 194 dniem 1998 r.

Do końca roku pozostało 171 dni.
x Znak Zodiaku - Rak.
x Imieniny: Benedykta, Ernesta, Małgorzaty, Sary.

x Wschód słońca - 3.59, zachód - 20.49

Długość dnia 16 godz. 50 min.
x Księżyc. Pełnia - od 9 lipca.

Sprzedam konia.

Tel. 59-92-02.

(Zam. D-468)

Przewodnik (Wilno, Litwa) poszukuje pracy.

Tel. 47-85-38.

(Zam. D-469)

POMNIKI

- * Dużo gotowych wzorów
- * Zamówienia według katalogów
- * Komputerowe projektowanie
- * Przystępne ceny, zniżki.

Przyjmowanie zamówień: tel. 462076

Wystawa-sprzedaż:

Švitrigailos 30, tel. 261127.

Amžinasis akmuo

(Zam. 22)



POZNAJMY SIĘ

Poznam pannę z porządnej rodziny w celu matrymonialnym bratanka (wilkianin, kawaler, brunet 31 lat, 192 cm wzrostu). Materialnie ubezpieczony średnio. Dzwonić 76-81-05 - stryjek Henryk.

(Zam. M-4).

XXX

Polka z Grodna (40 lat) pozna mężczyznę do założenia rodziny, chętnie zamieszkałaby na Litwie. Pisać pod adresem:

230001 Grodna, ul. Frunze 9-1. Tel. 8-0152-59015 Regina Eismont

(Zam. M-5)

Wykonujemy kamienne pomniki po przystępnej cenie.

Zapewniamy wysoką jakość.

Laisvés pr. 1 (obok Policji Drogowej).

Informacja pod tel. 444-913 (po godz. 19), kom. (8-287) 30843.

(Zam. 361)

Agencja reklamowa poszukuje robotników.

Tel. 42-91-83.

(Zam. D-470)

Sprzedam dobrą rasową krowę.

Tel. 74-70-98.

(Zam. D-465)

Sprzedam kolorowy telewizor „Elektron” - 250 Lt.

Tel. 52-52-66

(Zam. D-466)

Sprzedam drewniany dom, 30

km od Wilna.

Tel. 77-42-46.

(Zam. D-467)

Ubolewamy z powodu zgonu długoletniego nauczyciela Dajldzkiej Szkoły Podstawowej

JANA BYLIŃSKIEGO

i wyrażamy szczerze współczucia rodzinie Zmarłego



Solecznicki Rejonowy Wydział Oświaty, Solecznicka Rejonowa Rada Związków Zawodowych Pracowników Oświaty

KURIER WILEŃSKI
Wydawca
ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

p.o. redaktora naczelnego
Jerzy SURWIŁO
Nasz adres: Laisvés pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322, ISSN 1392-0405
E-Mail adres kurier— w @ post. 5 ci. lt

TELEFONY: sekretariat redaktora naczelnego — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-73, sekretarz redakcji, zast. sekretarza — tel./fax 42-79-49.
DZIAŁY: problemów społecznych — 42-78-72, ekonomiczny, życia wsi, stołeczny, kultury 42-79-68, literatury i sztuki, polityczny, szkolnictwa i młodzieży, listów — 42-79-64, sportu — 42-79-04, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Fotokorespondent — 42-90-81.

Ogłoszenia i reklamę do „Kuriera Wileńskiego” przyjmuje się pod adresem: Dom Prasy, Laisvés pr. 60, piętro 11, pokój 1101, tel./fax 42-69-63, 42-78-63, w dniach pracy od godz. 9.00 do 17.00.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Opinie czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbieżne z opinią redakcji.

Dyżurny redaktor
Julitta TRYK